Nr. 106. We Lwowie, Środa dnia 8. Maja 1878. Rok XVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 80 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 60 „
Za miejscowa [illegible]
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej [illegible]
Anglji i Szwajcarji . . . . }
Włoch, Turcji i księst. Naddu. } po 7 złr. 50 cent.
Serbii [illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu hr. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 38. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem i w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 7. maja.

(Wyjazd Szuwałowa z Londynu do Petersburga. — Austrja zaczyna się obawiać zawarcia pokoju między Anglią a Moskwą. — Bieżące sprawy austro-węgierskie. — Austrja ustawia świeże siły w Siedmiogrodzie i w Bocche di Cattaro.)

Po konferencji londyńskiej, na początku roku 1877 odbytej, zakończono protokół zastrzeżeniami moskiewskiemi i angielskiemi, które właściwie zawierały całą różnicę między stanowiskiem Anglii a Moskwy w sprawie wschodniej. Zdawało się, że spór zacięty, ztąd powstały, zakończy się wojną, gdyż Anglia stanie po stronie Turcji. Wtedy Szuwałow, ambasador moskiewski w Londynie, udał się do Petersburga, wezwany przez ks. Gorczakowa. Głoszono wtedy powszechnie, że ma on misję pokojową, wyrównania różnic i sporów między Petersburgiem a Londynem. Dopiero później pokazało się, iż Szuwałow zdecydował wojnę, bo usunął ostatnie szkrupuły i obawy cara i gabinetu, przekonując ich, że Anglia pomimo groźb nie podejmie wojny w obronie Turcji. I pokazało się, iż Szuwałow dobrze był poinformowany, bo Derby już i po pokonaniu Turcji i po traktacie sanstefańskim aż do ustąpienia z ministerstwa, był ciągle naj przeciwniejszy podjęciu nietylko wojny, ale nawet demonstracji wojennej, mogącej skłonić Moskwę do poddania traktatu z Turcją pod rozstrzygnięcie kongresu.

Telegramy donoszą, że w dzisiejszej, tak krytycznej jak ówczesna chwili, Szuwałow znowu jako apostoł pokoju przedsiębierze podróż do Petersburga, aby tam osobiście wpłynąć na postanowienia cara i gabinetu. Lecz dziś już niema prawie wątpliwości, że gabinet angielski na serjo myśli o wojnie, i że angielskie przygotowania wojenne nie są jedynie demonstracjami, ażeby skłonić Moskwę do zmian w traktacie sanstefańskim. I nie ulega również wątpliwości, że Moskwa gotowa poczynić wprawdzie niektóre ustępstwa co do granic zabałkańskiej Bułgarji, tam gdzie się okaże, że ludność bułgarska jest w mniejszości znacznej, ale wcale nie myśli owocu stuletnich swych aspiracji i walk z Turcją, którą teraz ma w swem ręku, oddać napowrót, byle tylko uniknąć wojny. Po cóż więc Szuwałow jedzie teraz do Petersburga, i na jakiej podstawie przypisują jego podróży pokojowe cele?

Ignatiew jeździł do Wiednia, ażeby przeprowadzić kompromis między Moskwą i Austrją, i to mu się nie powiodło. Miałżeby Szuwałow znaleźć sposób i podstawy do kompromisu z Anglią i udawać się do Petersburga, ażeby tam skłonić cara i gabinet do przyjęcia tych podstaw i dalszego z Anglią traktowania? Z Berlina wprawdzie telegrafują, że Beaconsfield ma się skłaniać do ugody z Moskwą, jeźli ta 1) zrzecze się Batumu, 2) Bułgarję ograniczy do ziem między Dunajem a Bałkanami położonych i 3) zrzecze się pretensji do Bessarabii rumuńskiej; ale z drugiej strony nic nie donoszą, co Anglia ofiarowałaby Moskwie za te koncesje, na jakie zabory by przystała?

Coś jednak prawdy w tych wszystkich wiadomościach o bardzo poufnych i w tajemnicy trzymanych rokowaniach między Moskwą a Anglią tkwić musi. Nagle bowiem we Wiedniu pojawia się niepokój znaczny i obawa, ażeby z powodu dotychczasowego wahania się gabinetu wiedeńskiego, nie przyszło istotnie do porozumienia się między Anglią a Moskwą, co oczywiście tylko na szkodę Austrji wypaśćby musiało. Zamiar mobilizacji powzięto stanowczo, chociaż ta mobilizacja na razie ograniczyć się ma do dwóch korpusów, które w Siedmiogrodzie i w Bocche di Cattaro stanąć mają. A półurzędowe organa motywują to postanowienie argumentem, że toczący się spór doszedł już teraz do takiej fazy, że albo już w najbliższym czasie przyjdzie do pokoju, lub natychmiast wybuchnie wojna! Austrja więc już teraz na wszelką ewentualność przygotować się musi. I nie czekając na uchwały parlamentów co do pokrycia kredytu 60-milionowego już wysłano kwatermistrzów do Siedmiogrodu, dla przygotowania w Hermansztadzie i okolicy kwater dla całego korpusu. Czy to nagłe zdecydowanie się Austrji, po tak długiem wywijaniu się i wahaniu, ma być domonstracją, ażeby wstrzymać Anglię od kompromisu z Moskwą, okazaniem perspektywy przymierza z Austrją?

Dotąd żaden z inspirowanych dzienników austro-węgierskich nie wątpił, ażeby przy ustępstwach Moskwy sprawa wschodnia nie mogła być pokojowo załatwioną. To samo za cel swej polityki wytkął sobie hr. Andrassy i usilnie dążył do zebrania kongresu. Nagle ostatni *Pester Lloyd*, tak blisko ministerstwa hr. Andassego stojący — szeroko i długo rozpisuje się i dowodzi, że sprawa wschodnia bez wielkiej szkody dla interesów Austro-Węgier nie może być pokojowo załatwioną, że musi ona być rozstrzygnięta orężem, jeżeli Austrja nie ma ponieść wielkich szkód lub zagrożoną i wstrząśnioną być w swem istnieniu. Dla bezpieczeństwa Austrji trzeba Moskwę zupełnie wyrzucić z półwyspu Bałkańskiego, z Rumunii i Bessarabii — a w razie gdyby pokojowo załatwiano tę sprawę, to zawsze by Moskwie jedno i drugie z jej zdobyczy pozostawiono!

Więc jak długo pewność była, że bądź co bądź przyjdzie do wojny między Moskwą i Anglią, to w Wiedniu stawano na neutralnem stanowisku i niby pośredniczono nawet między zwaśnionemi; ale gdy nadzieja porozumienia między Anglią a Moskwą zabłysła, nagle przyszło się do przekonania, że trzeba wojnę prowadzić, bo pokojowe załatwienie było by zgubnem dla Austro-Węgier! Pierwej chciano się przypatrywać neutralnie wojnie między Moskwą i Anglią, aby skorzystać potem, gdy oba mocarstwa się wysilą w ciężkiej wojnie; wtedy wystąpi się z świeżemi siłami i przechylając się według okoliczności na jedną lub drugą stronę, odniesie się największe korzyści!

A jak Moskwa nie mogąc doprowadzić do kompromisu z Austrją, ciągle oświadczała w swych dziennikach inspirowanych, że nieokreślonej, wyczekującej neutralności Austrji ścierpieć nie może, tak prawdopodobnie i Anglia myślała, wdając się obecnie w poufne negocjacje z Moskwą. I teraz dopiero inspirowane dzienniki wiedeńskie i peszteńskie zaczynają głosić, że Austrja nie może zupełnie neutralną pozostać, lecz musi także na pewne ryzyko się odważyć (*einen Einsatz machen*), inaczej może ponad jej głowami rozstrzygnąć się sprawa wschodnia, chociaż Austrja jest najwięcej ze wszystkich mocarstw w niej zainteresowana.

I zdaje się, iż ku temu idzie, że z tej ostatniej dyplomatycznej fazy, z tych negocjacyj anglo-moskiewskich, wypłynie na koniec stanowcze zdecydowanie się Austrji, stanowcze jej przymierza, i że już więcej nie będzie wyczekiwać biegu wypadków, lecz sama czynnie wystąpi.

Według planu, ułożonego na ostatniej konferencji ministerjalnej, rząd przedlitawski zniósł się z centralistami w sprawie ugodowej za pośrednictwem p. Rechbauera, który zawiadomił każdy klub z osobna, że w poniedziałek wieczór przybędą ministrowie do klubu, aby dać wyjaśnienia o ostatnim stanie rokowań ugodowych. Pominięto jedynie stary klub postępowy (pod przewodnictwem hr. Coroniniego), zapewne z powodu, że przeważna część jego członków jest za odrzuceniem ugody.

Telegram Biura koresp. nie podaje dokładnie treści oświadczeń rządu, powołując się na doniesienia dzienników. Wszelako niema innych, prócz donicsleń *Nowej Pressy*, któreśmy wczoraj podali, a ostatnie dzienniki ten tylko przynoszą przyczynek, że na przyszłość bank narodowy nazywać się będzie austro-węgierskiem Towarzystwem bankowem, i wicegubernatorów rządy wybierać będą z terna, przez Radę jeneralną banku przedstawianego (wniosek komisji ugodowej przedlitawskiej Izby panów). Jedyną nowość podaje telegram tylko co do umowy względem długu 80-milionowego. Najważniejszem jest oświadczenie rządu, że to już ostatni projekt ugodowy, tj. że jeżeli go parlament nie przyjmie, rząd chyba ustąpi. Wszelako, jak wczoraj dodała *Nowa Presse*, konferencja ministerjalna i o tym wypadku pomyślała, i gdy już niepodobna byłoby rozwiązywać w obecnej chwili oba parlamenta, zamiast finalnej ugody urządzonoby prowizorjum, zapewne do końca roku.

Ważnem jest dalsze doniesienie Biura korespondencyjnego, że rząd już temi dniami wniesie projekt względem pokrycia długu 60-milionowego, a to z powodu, iż niezbędnem jest poczynić zarządzenia obronne w Siedmiogrodzie i w Bocche di Cattaro. Bośnię pominięto — czy to dlatego, że myśl okkupacji jej została odłożoną, co jednak bardzo okazuje się wątpliwem, czyli też dlatego, że ku Bośnii już od roku zgromadzony stoi korpus jen. Szaparego.

Do *Pester Lloyda* telegrafują z Tryestu d. 4. bm., że cesarz już zatwierdził plan zmiany załóg na rok bieżący, że jednak nadal pozostaną na miejscu wszystkie pułki, rozłożone już w Dalmacji, tudzież nad Sawą i Dunajem. A więc tylko na południowym cyplu Dalmacji i w Siedmiogrodzie ustawione będą nowe, większe siły wojskowe.

Ustawienie znacznych sił w okolicy Kottaru jest widocznie wymierzone przeciw Czarnogórze, nie należy jednak pominąć i dalszego telegramu *Pester Lloyda* z Tryestu: „Br. Rodicz objeżdżając ostatniemi czasy główne gminy obu południowych powiatów Dalmacji, kazał starostom w Dubrowniku i Kottarze wybadać starszyznę, czy dałoby się już zaprowadzić tam ustawę wojskową. (Przeciw wprowadzeniu tej ustawy Krywosza, jak wiemy, podniosła była rokosz, i rząd ugodził się, że nie będzie przeprowadzoną, i południowa Dalmacja będzie w razie potrzeby dostarczać tylko landwerę, po domowemu umundurowaną; p. r. *G. N.*). Starostowie przekonali się jednak, że asenterowanie napotkałoby i teraz jeszcze znaczny opór. Nadaremnie tłumaczono starszyźnie, że asenterowano by tylko do landwery. Gminy, zwłaszcza krywoszańskie, opierają się, co też br. Rodicz doniósł ministerstwu. Dalmacja ciekawa, co też rząd uczyni." Sprawa ta jednak mogłaby, naszem zdaniem, stać się jedynie wtedy niebezpieczną, gdyby Krywosza myślała o połączeniu z Czarnogórą — co jednak dotychczas wcale nie jest prawdopodobnem.

Wreszcie donoszą *Pester Lloydowi* z Tryestu, że wkroczenie do Bośnii i Hercegowiny uważają tam jako bliskie.

Z Sybinu (Hermanstadtu) otrzymała *Morgenpost* telegram prywatny, że tam już przybyli kwatermistrze, szukający umieszczenia dla trzech dywizyj (45. do 50.000 ludzi) i zawierający kontrakta liweruukowe; i że jak słychać, krokі te wojskowe zarządzono z powodu mającego nastąpić cofnięcia się do Siedmiogrodu całej armii rumuńskiej, która zostanie rozzbrojoną i wielkiemi oddziałami w głąb kraju pod eskortą odprowadzoną.

Zdaje się, że Austrja bądź cobądź zmobilizuje, a wniosek ten potwierdza następująca wiadomość *Pester Lloyda* z Wiednia d. 4. bm.:

„Żądanie pokrycia kredytu 60 milionowego motywane będzie tem, że rząd i teraz jeszcze ma nadzieję, iż wydania tej sumy uniknąć będzie można, że jednak musi mieć na oku i ten wypadek, iżby dostateczna interesów austro-węgierskich obrona nadzwyczajnych środków wymagała, i że zresztą rokowania pomiędzy mocarstwami tak się obróciły, iż w czasie najbliższym napewne się rozstrzygnie: czy pokój czy zaraz wojna, Austro-Węgry są zatem zmuszone, na każdy wypadek być gotowemi do strzeżenia swych interesów w razie ich zagrożenia."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Rzym d. 3. maja.

(*W. K.*) Onegdaj otworzyła się Izba, a wnet nastąpiła interpelacja deputowanego Maurigi do ministra spraw zagranicznych w przedmiocie pośrednictwa włoskiego między Anglią a Moskwą, a wspólnie z Prusami. Ponieważ prasa wiele o tem pośrednictwie rozprawiała, ponieważ *Abendpost* oparła już była na tej wiadomości początek przymierza niemiecko-włoskiego przeciw Anglii, a żywa niespokojność ogarniała większość narodu, niemogącego znieść już dzisiaj wspólnictwa ani pośredniego ani i bezpośredniego z Moskalami — tak prezes rady ministrów jako i minister spraw zagranicznych chcieli, aby odpowiedź na tę interpelację natychmiast nastąpiła. Hr. Corti zaprzeczył stanowczo wszystkim krążącym w tym względzie pogłoskom, i zapewnił, że Włochy nigdy nie pośredniczyły ani wspólnie z Niemcami ani pojedyńczo między Anglią a Moskwą, i że dotychczas nie przestawały trzymać się na stronie i opodal od wszelkich zawikłań zagranicznych. Dodał, że nadal także nie odstąpią od tej polityki i nie będą się mieszały do niczego.

O zupełnej szczerości tego oświadczenia wątpić wolno. Może być, że formalnego, urzędowego pośrednictwa ze strony Włoch nie było, i że hr. Corti zręcznie skorzystał z formy uczynionych kroków, aby zaprzeczyć ich treści. Atoli najlepiej uwiadomione osoby twierdzą, że hr. Corti przesłał był hrabiemu Menabrei depeszę, celem wybadania programu Anglii w kwestji wschodniej, ale że lord Salisbury odpowiedział, iż przed zebraniem się kongresu Anglia żadnych programów ani przeciwnych propozycji podawać nie myśli, lecz zależy jej przedewszystkiem na tem, aby Moskwa własny program poddała w całości sądowi Europy i własne warunki cofnęła. Doznawszy tak zupełnego niepowodzenia hr. Corti zaprzestał innych kroków i wycofał się natychmiast. Wnosić należy, że poufny charakter tych rozmów między ambasadorem włoskim w Londynie a ministrem spraw zagranicznych odbierał im cechę pośrednictwa, i że przeto zaprzeczenie, polegające na subtelnem dyplomatycznem rozróżnieniu, nie minęło się z prawdą, choć było nieprawdziwem.

Pospiech jednak, z jakim gabinet włoski usprawiedliwił się z zarzutów wspólnictwa z Prusami i z Moskwą i z dążności niezgodnych ze stanowiskiem Anglii, dowodzi już przez się, że opinia krajowa nie sprzyja bynajmniej związkowi Włoch z trójcesarskiem przymierzem, i że minęły już czasy, w których Włochy były czyli też zdawały się być powolnem Prus narzędziem. Obawa francuskiego legitymizmu, znajdującego punkt oparcia w Rzymie w polityce demonstracyjnej, która przemagała w Watykanie w ostatnich latach panowania Piusa IX., pchała je w objęcia Niemiec; ale dziś marszałek Mac-Mahon zrzekł się wszelkich zamiarów zamachu stanu, rzeczpospolita ustaliła się, przynajmniej na pewny, czas we Francji, a polityka Leona XIII. lubo wierna pozostała tymże zasadom, zmieniła znacznie praktyczne ich zastosowanie. Między teraźniejszem a poprzedniem panowaniem, osobliwie dla osób z bliska patrzących, otworzyła się prawdziwa otchłań pod wielu względami a legitymiści wszystkich krajów nie mogą już wcale dziś liczyć na poparcie swych widoków przez stolicę Apostolską. Nowe stanowisko Watykanu, stronienie świeżo obranego papieża od politycznych robót jakiegobądź rodzaju, nadzwyczajne umiarkowanie jego względem Włoch, ich rządu i królewskiego domu, więcej się przyczyniły niż wszystkie dyplomatyczne rokowania i zabiegi do osłabienia i tak słabych bardzo więzów, jakie łączyły państwo Włoskie z Berlinem. Daleko zaiste jesteśmy już od niedawnej wszakże epoki, kiedy p. Crispi Europę objeżdżał i wobec grożącego zamachu stanu prezesa rzeczypospolitej francuskiej spisywał przedugodue punkta włosko-pruskiego przymierza z ks. Bismarkiem.

Jeżeli nawet w tej chwili odbywa się od trzech dni republikański kongres w Rzymie, a rząd wychodząc z zasady nieograniczonej swobody, jakiej wszystkie stronnictwa używają we Włoszech, nie stawia mu żadnych przeszkód, lecz życzy sobie owszem, aby republikanie okazali się wobec kraju tem, czem są rzeczywiście, to jest nader nieznaczącą mniejszością; jeżeli wreszcie na tym kongresie głównie podnoszona bywa myśl przyłączenia do Włoch prowincyj włoskiej narodowości, zostających pod austrjackiem panowaniem: to demonstracje te, przeciw którym zaprotestował już baron Haymerle, uważać raczej wypada za upomnienie, pośrednio dane Austrji przez Anglię, która w dawniejszych jeszcze czasach ofiarowała Włochom w pewnych ewentualnościach prowincje położone na tamtym brzegu Adrjatyku.

Jakoż wiadomości, jakie tutaj dyplomatyczną drogą dochodzą do ministerstwa spraw zagranicznych, zdolne są rozwiać wszelkie złudzenia, jakiemi u nas karmić się jeszcze mogą względem Austrji: pomimo wszelkich pozorów i rzekomego wahania się, na łatwowierność Węgrów i Polaków obrachowanego, rząd austrjacki idzie ręka w rękę z Moskwą, zajęcie Bośnii i Hercegowiny jeżeli nastąpi, będzie skutkiem najściślejszego porozumienia i ugody z gabinetem petersburgskim, i wszelkie usiłowania posłów waszych i węgierskich, aby Austrję obrócić przecić Moskwie, spełzną zapewne na niczem.

Ale to właśnie nieprawdopodobieństwo jakiegobądź pomyślnego skutku nakłada na posłów polskich w rajchsracie święty obowiązek wyzucia się ze wszystkich względów i wypowiadania bez ogródek prawd, upomnień i protestacyj, jakich wymaga po nich, nie powiadam lojalność — nie jestem bowiem austrjackim obywatelem i o austrjackich uczuciach niemam najmniejszego pojęcia — ale święte Polaków znamię. Cóż bowiem może być milszego i piękniejszego, jak wewnętrzne przeświadczenie i poczucie spełnianego obowiązku wtedy nawet, kiedy przemoc okoliczności udaremniła nasze usiłowania? Cóż wznioślejszego i ponętniejszego jak występowanie w obronie ojczyzny przeciwko sile materjalnej czyli liczebnej, kiedy samopas stajemy przeciw tysiącom, a czujemy, że prawda i sprawiedliwość jest z nami a nie z tłumem? Zresztą w moralnym świecie tak jak w materjalnym nic nie ginie, a potęga i doniosłość duchowych czynników — jedynych koniec końcem, które światem władają — są tak wielkie, że nieraz szlachetne słowo i śmiały krok sprowadza nieobliczone następstwa, podobne do tych lawin śniegowych, których pierwsza grudka poruszona może zostać skrzydłem wędrownego ptaka, a pociągnęła za sobą górę. Dlatego nigdy nie trzeba się po[illegible]wać bezrozumnym pozytywizmem i przes[illegible]ostrożnością, które bywają najczęściej tylko [illegible]ską egoizmu i małoduszności i sprawiają, że człek, przeceniając własną wartość, opuszcza nieocenione sposobności, aby zachować w całości swoją najdroższą osobę, wpływy i urok na wypadki, na które próżno potem aż do śmierci czekać będzie.

To, co nas ubezwładnia i gubi obecnie, to brak inicjatywy, to chwiejność i zwątpiałość, to wygórowany niby rozsądek, co nie jest jeszcze wcale politycznym rozumem, albowiem Włochy gdyby nie miały były błyskawicznej rzutkości obok wrodzonego sobie rozsądku, i nie padały jak jastrząb na każdą okoliczność, aby ją wyzyskać, byłyby dotychczas Piemontem i Toskanią, Modeną i innemi państewkami obcych dynastji. — Naród, który jak nasz w najszczytniejszych chwilach swoich dziejów powodował się natchnieniem i liryzmem w uczynku, a obok wielkich błędów, zkądinnąd jednak wypływających, największe swe wspomnienia i najrzetelniejsze prawa do odżycia zawdzięcza właśnie tym lirycznym okresom swej historji, nie może się od razu pozbyć wielkich swych starodawnych dźwigni zapału i ofiarności, i zamienić się w oschłego rachmistrza, bez zaprzeczenia całej swej prześwietnej przeszłości i bez skazania siebie na niemoc i na najsmutniejszą przyszłość. Otóż dziś nam potrzeba przedewszystkiem wiary, ognia i uczucia, jednej z tych chwil duchowej syntezy narodu, w których jak Feniks odradzał się i wzlatywał we własnych płomieniach, — bo dziś wypadki tak się składają, że same nam się stają nauczycielami roztropności i modłą postępowania, — co nader rzadko przedtem bywało.

I dla tego to solidarność waszego Koła w Wiedniu nie powinna być nigdy niewolnicza, ślepa, owcza, bo solidarność, nieprzynosząca owoców dla sprawy, ma wartość bezowocnego drzewa ewanielii, które będzie wycięte i wrzucone do piekła, — ale ma być zawsze podporządkowana potrzebom sprawy. Gdzie sprawa każe przemawiać i iść naprzód, a większość nie chce, chowając siebie na lepsze czasy jak polityczne

---

POD OBUCHEM.

Powieść

przez

TEOD. TOM. JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

Gratyfikacja pół kwarty wódki, po którą Janek nie poszedł, nie pozostała jedynym wdzięczności pana Dudy wyrazem. Przedsiębiorca awansował go niebawem na dozorcę, i to do mostu. Tu także wykształcenie umysłu pomogło mu wielce, pojął tajemnicę konstrukcji, zrozumiał rysunek planu, doszedł reguł rachunku, odnoszącego się do materjału i do czasu. Po skończeniu mostu, przeniósł go pan Duda, zawsze w charakterze dozorcy, na teren kamienisty, gdzie potrzeba było za pomocą min działać.

Jesień miała się ku końcowi. Z robotami pospieszano, ażeby wykonać takowych ilość jak największą przed zimą, która się szybkim zbliżała krokiem. Korzystano z dnia każdego, z każdej godziny pogodnej, tu wykończano, ówdzie osłaniano, gdzieindziej znów przedsiębrano środki zabezpieczające przeciwko destrukcyjnym wpływom mrozów i śniegu. Naraz ustać musiało wszystko. Boreasze i Akwilony zapanowały nad światem, skazując pracującą w polu część ludzkości na kilkumiesięczną przymusową bezczynność.

Przed mieszkaniem przedsiębiorcy zebrała się gromada ludzi, którzy przyszli po zapłatę i z pożegnaniem. Pan Duda wyzywał po jednemu, pieniądze wręczał i każdemu z osobna powtarzał:

— Krzywdy nie miałeś, działo ci się dobrze: pamiętajże na wiosnę powrócić...

Na pożegnanie dawał każdemu wódki kieliszek i obwarzanek. Wydał wreszcie obwarzanki co do jednego, kiedy przystąpił do niego Janek.

— A ty po co? — zapytał.

— Po zapłatę, proszę pana...

— A!... — zawołał pan Duda i dodał żartobliwie: dałbym obwarzanek, gdyby był, ale płacić ci ani myślę...

— Chciałbym matkę odwidzić... — odparł chłopiec nieśmiało.

— Co tam!.. Odwidzisz ją po skończeniu roboty...

— Ależ, wielmożny panie Dudo...

— Nie strzęp języka nadaremnie... Jesteś mi potrzebny i kwita; rachunków i obliczań mam przed sobą wyżej głowy... Zostaniesz ze mną; dam ci pomieszkanie, stół i pensję miesięczną.. będziesz pisał, rachował i obliczał...

— Matka... nie widziałem jej siedm miesięcy...

— Gdy ją zobaczysz za miesięcy dwadzieścia siedm, to i jej i tobie będzie milej... A gdzie ona?... — zapytał.

— W Dolinie, koło Motowidła...

— Tamtędy właśnie przechodzić ma nowa linja kolei, która się za lat parę budować będzie... Co tam, jednak!... Zostaniesz, powiadam tobie, i kwita... Będzie ci i nie głodno, i nie chłodno, tylko do domu trochę daleko... Jeżeli ci smutno, to popłacz sobie, od jutra zaś do roboty zasiadaj... Rozumiesz?... A no... Bywaj zdrów...

XIII.

Nie będziemy wchodzili w szczegóły dalszej Janka karjery, które nie przedstawiały nic osobliwego, z wyjątkiem chyba tego, że na stopniu każdym miały za podstawę pracę rzeczywistą i wcale nie łatwą, ale owocną, a to z tego względu, że stopień każdy miał się do poprzedniego, jak wynik do przyczyny. Z powodu iż umysł młodego człowieka posiadał przysposobienie, całe pracowanie jego było nie wzwyczajaniem się mechanicznem do fabrykowania regestrów i planów i do prowadzenia robót, lecz, wtajemniczaniem się w sposoby, za pomocą cofania się od skutków do przyczyn, nauczaniem się, w którem praktyka poprzedzała teorję. Praca utworzyła dla niego szkołę, która rozpoczęła się na gruncie z rydlem w ręku, ciągnęła się w kancelarji przedsiębiorcy i zaokrągliła się w biurze inżyniera. W kancelarji i w biurze wpadły mu w ręce książki, dzięki którym nabył obszerniejszego na rzemiosło poglądu.

Były to wszystko owoce pierwotnego bezużytecznego czytania.

Gdy się linia skończyła, nasz Janek, poznawszy właściwości roboty, jak na gruncie, tak w biórze, oswoiwszy się z niwellacją i z egzekucją planów, odterminowawszy jednem słowem w rzemiośle, został inżynierem *de facto* chociaż nie *de jure*. Posiadał praktykę i wprawę, a nawet rozumienie rzeczy, nie będąc dyplomowanym, to znaczy, będąc pozbawionym prawa występowania oficjalnie w charakterze powagi. W gronie atoli ludzi, co go znali osobiście, zdobył sobie poważanie rzeczywiste, które się potęgowało stopniowo, wyrażając się w sposobie, w jaki doń przemawiano. Z razu był Jankiem dla wszystkich bez wyjątku, następnie został Janem, dalej na miejscu imienia występować poczęło nazwisko, a przed takowem pojawiał się od czasu do czasu tytuł „pan", w końcu tytuł uzyskał prawo obywatelstwa i Janek dla tych, co z nim byli na stopie poufałej, został panem Janem, dla innych zaś panem Hurskim.

Na stopie poufałej pozostawał z nim przedsiębiorca, pan Duda. Ten, oddawszy linię skończoną i zamknąwszy rachunki, przemówił do niego w sposób następujący:

— No, w dobrej, jak się zdaje, rozstajemy się komitywie...

— W dobrej, panie dobrodzieju... — odrzekł Janek.

— Zarobiłem grosza nieco ja, zarobiłeś grosik piękny i ty, panie Janie..

— No... tak..

— Coś... niby.., parę tysięcy?..

Jan odpowiedział potwierdzająco.

— Za moją przyczyną... — rzekł pan Duda niby od niechcenia. Sądzę jednak, że nie zechcesz na tem poprzestać i będziesz się nadal kolei trzymał... Boć, jak to, mówią, lepsze tyć jak nic, ale przecie od przybytku głowa nie boli...

— Nie wiem jeszcze... Pojadę najprzód do matki, a potem... zobaczę...

— Pojedź.. przeciwko temu nie mam nic... Ale, co do zobaczenia na potem, to ja ci coś wedle tego powiem... Oto, powiem ci, panie Janie, krótko a węzłowato: nowych bogów nie szukaj... Mam zamiar podjąć się robót na nowej linii, na którą licytacje będą się odbywały tej zimy; zalicytuję uczastek, może jeden, może dwa: wracaj więc do mnie, będziemy robili razem...

— Propozycja pańska pochlebia mi wielce...

— Nie chodzi o to, pochlebia czy nie, ale o to, że gwarantuję ci, panie Janie, zarobek podwójny, w stosunku do tego, z jakim odchodzisz teraz... Podwyższę ci pensję w dwójnasób i, jeżeli pójdzie mi dobrze, zobowiązuję się dać ci na odchodnem gratyfikację, wyrównywającą pensji całorocznej...

— Hm... — mruknął Hurski i uśmiechnął się.

— Cóż ty, panie Janie, na to?..

— Ja na to, że ryb nie łowią przed niewodem...

— Tak... To też nie robię z tobą układu formalnego, boć sam nie mam jeszcze nic... Ale, powiadam ci, na wypadek jeżeli przyjdzie do czego, żebyś wiedział, czego się trzymać... Konkurentów do nowej linii będzie dużo...

Przy słowach ostatnich pan Duda westchnął głęboko.

Na pożegnanie postawił bordeaux starego butelkę, z której Janowi dostał się jeno kieliszek i pół, resztę we frasunku wysuszył pan Duda i rozrzewnił się.

— Bywaj że mi zdrów... — mówił, biorąc Jana w ramiona i całując go w policzki — bywaj zdrów i o Dudzie dobrze mów... Niech cię pan Bóg odprowadzi i przyprowadzi... Kocham ciebie, jak mi Bóg miły, jak syna rodzonego... Szkoda, że moja Kundusia pędrak jeszcze, wydałbym ją wnet za ciebie, ale... co się przewlecze, to nie uciecze... Zanim nową robotę do końca doprowadzimy, to i Kundusia tymczasem dorośnie... Jedź-że więc, matce się odemnie kłaniaj, a niczem się nie związuj, aż odemnie wiadomość dostaniesz... (C. d. n.)

zimówki, tam mniejszość powinna się śmiało od większości odłączyć i nie oglądać się na nią, bo owcze tryby przystoją oborze a nie sejmowi.

Londyn d. 4. maja.

(*) Stało się to co wielu przewidywało, a mianowicie, że Austrja będzie się coraz bardziej cofała w miarę, im Anglia przybierać będzie coraz więcej wojowniczą postawę. Pesymiści tutejsi co do Austrji — a było ich naprawdę bardzo wielu i głos lorda Derbyego odbrzmiał współdźwiękiem w niejednej piersi angielskiej — więc pesymiści tutejsi byli ciągle tego zdania, że hr. Andrassy wśród sprzecznych dążności rozmaitych stronnictw dworu wiedeńskiego, wyzyska o tyle tylko sytuację, że sprzeda się temu kto drożej zapłaci. Nie przypuszczali jednak oni wcale, aby przy tej targowej operacji, w której będą pominięte wszystkie wyższe względy a rozważana tylko cena kupna, żeby tedy przy takiej operacji dano w Wiedniu pierwszeństwo liczmanom nad złoto. A jednak tak jest podobno. Twierdzą tu bowiem powszechnie, że Moskwa postawiła Austrji alternatywę: albo bądź neutralną, a trójcesarskie przymierze upoważnia cię do zajęcia Bośnii i Hercegowiny; albo Bośnia i Hercegowina przyłączone zostaną do Serbii i Czarnogóry, a wtedy staniesz wobec faktu dokonanego, który gdy zechcesz odrobić, oburzysz aspiracje niektórych plemion słowiańskich, poddanych berłu twemu. I hr. Andrassy miał się podobno przerazić niebezpieczeństwem, jakiem dla Węgrów groziłby ten fakt dokonany, przedewszystkiem zaś powiększenie Serbii. A dla tego uchylił czoła przed potęgą sprzymierzonych dworów Berlina i Petersburga i ma Bośnię przyłączyć do Austrji, dla tego tylko, aby ona do Serbii przyłączoną nie została.

Zawiodła się tedy Anglia na Austrji, a pesymiści górą stanęli. Zawód ją drugi spotyka teraz w Ameryce, a pesymiści formalnie już tryumfują. Lecz o ile do pierwszego zawodu Anglia w niczem sama nie przyłożyła ręki, o tyle drugi zawdzięcza tylko sobie, a właściwie lekkomyślności Carnarvona, byłego ministra kolonij.

Rzecz się tak miała. Mniej więcej w połowie drogi pomiędzy zachodnim brzegiem Ameryki a Australią na głównej drodze okrętów, przecinającej ocean Spokojny, znajduje się archipelag Sauwa, którego główny port Pago-Pago stanowi wyśmienitą przystań dla statków. O posiadanie tego archipelagu oddawna ubiegała się Anglia, oddawna też ubiegały się Stany Zjednoczone. Oba mocarstwa wypłacały subsydja królikowi sauwańskiemu, ofiarowywały mu prezenta, ujmowały go sobie na wszelkie sposoby. Jednakże królik ten trzymał się ostro i siedząc na dwóch stołkach umiał tak manewrować, że przez lat wiele ani na jednę ani na drugą nie przechylał się stronę. Dopiero w lutym b. r. Anglia w czemś obraziła go, a on mszcząc się, wysłał poselstwo do Ameryki, poddając wyspy swoje pod protektorat Stanów Zjednoczonych. Poselstwo to przybyło do Nowego Jorku i przyjęte zostało z otwartemi rękami; a Yankeesi cieszyli się już w duszy, że tak snadno udało im się pokonać Johna Bulla. Traktat został podpisany, na mocy którego wyspy Sauwańskie przeszły pod zwierzchnictwo Stanów Zjednoczonych. Ale nie wysechł jeszcze atrament podpisów, kiedy nadszedł telegram, że Artur Gordon, gubernator wysp Fidżi, wziął w posiadanie wyspy Sauwańskie w imię Wielkiej Brytanii i zatknął w porcie Pago-Pago sztandar angielski na 24 godzin przed podpisaniem traktatu w Nowym Jorku. Oburzenie Stanów Zjednoczonych ma być wielkie, tem większe, że ze stanowiska prawnego przyczepić się do Anglii nie mogą, bo okupacja nastąpiła o jeden dzień wcześniej przed oddaniem tych wysp pod protekcję Ameryki i przeto Anglia zajęła tę ziemię w chwili, gdy ona jeszcze do Ameryki nie należała. Zatem Anglia obawiać się tego nie ma potrzeby, aby Ameryka z powodu wysp Sauwańskich wojnę jej wypowiedziała, ale pessymiści tutejsi utrzymują, że Ameryka, rozdrażniona tym faktem, snadniej sobie rozwiąże sumienie w sprawie korsarstwa i chociaż oficjalnie zabroni Moskwie, potajemnie jednak będzie przez palce patrzała na jej roboty, i chociaż niczego jej nie dozwoli, dopóty jednak zabraniać jej nie będzie, dopóki sprawki moskiewskie nie będą wprost wystawiały na niebezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych.

W czasie feryj parlamentarnych, które przebywamy teraz, a które już wkrótce się skończą, agitacje moskiewskie przybrały szalone rozmiary. Moskwa sypała złotem tak rozrzutnie, że zdziwiło wszystkich, zkąd go tyle bierze, podczas gdy wiadomo powszechnie jak wyczerpany jest jej skarb. Rozrzutnością swoją urządziła kilka mitygów, a działając głównie na klasy wyrobnicze, zdołała w nich obudzić pewną niechęć do wojny tem snadniej, że klasy te w skutek stagnacji w handlu i przemyśle, maltretującej Europę już blisko od pół roku, cierpią już teraz wielką nędzę, a przewidują, że w razie wybuchu wojny znosić będą jeszcze większą musiały. Ztąd to pochodzą te adresy do rządu, pokryte tysiącami podpisów, a przemawiające za pokojem.

Każdy taki podpis kupiony został przez Moskwę na wagę złota. Smutny to objaw, nieprawdaż, że dzisiaj, wobec tak wielkiej swobody prasy i w kraju tak wysoko wykształconym, Moskwa może jeszcze przekupywać ludzi! Ale jest on jednym więcej dowodem, że sprawy międzynarodowych stosunków są wyższe po nad inteligencję tłumów, i że przeto dyrektywą w tej mierze dla rządów nie powinno być usposobienie najniższych warstw ludowych, ale raczej usposobienie warstw średnich i wyższych.

Zrozumiał dobrze rząd angielski znaczenie tych moskalofilskich demonstracyj, i dla tego nie przywiązywał do nich żadnej wagi. Żeby jednak tajemniczością swej akcji nie zwiększać zastępu swych przeciwników, i nie przyczynić się dobrowolnie, aby do przekupionych agitatorów przyłączyli się agitatorowie z amatorstwa, postanowił przerwać ciszę, panującą od dnia zamknięcia parlamentu i przez usta dwóch ministrów, Crossa i Gathorna Hardyego, wypowiedział swe zapatrywania o chwili obecnej. Szczególnie mowa Hardyego na mityngu konserwatywnym w Bradfordzie, w którym udział brało przeszło 5.000 osób, sprawiła olbrzymie wrażenie. Dawno już nie zdarzyło mi się czytać mowy tak jasnej, tak popularnie przedstawiającej całą sytuację, a zarazem tak głębokiej, pełnej i wyższych poglądów politycznych i najwznioślejszych dążeń moralnych i humanitarnych. Efekt, jaki odniosła, był, powiadam, olbrzymi, niesłychany. Wydrukowana we wszystkich wielkich dziennikach tutejszych, w których zajęła pięć szpalt bitych od góry do dołu, a następnie przedrukowana w odbitce kosztem bradfordzkiego Tow. konserwatywnego, i rozrzucona gratis w kilkuset tysiącach egzemplarzy, dostała się ona do chaty każdego fermera, do poddasza każdego wyrobnika, i odrazu sparaliżowała wpływ złota moskiewskiego. Przeto nie knutem i Sybirem, więzieniem i banicją, ale drogą szlachetną, rozumnem trafianiem do przekonań, odwołaniem się do najwznioślejszych przymiotów duszy ludzkiej, do myśli i uczuć, zniszczył rząd angielski agitacje tajemne Moskwy, i naprowadził chwilowo wypaczone opinie warstw najniższych na drogę prawej i zdrowej polityki. Jakże są litości godne te rządy, które w takich razach nic lepszego wymyśleć nie mogą po nad policję i tortury, po nad banicję lub więzienie!

Dwie mowy Crossa, ministra spraw wewnętrznych, miane w hali zbożowej w Prestonie, o wiele mniejszej są wagi, niż mowa Hardyego. Cross nie odznacza się zresztą taką wymową jak Hardy. Dlatego też jego mowy pomijam milczeniem, a za to Hardyego mowę przesyłam w dosłownym przekładzie. (Z powodu braku miejsca dzisiaj, mowę tę Hardyego podamy jutro; p r. *G. N.*)

Pendant do sprawy Bogolubowa.

Berlin d. 3. maja.

Czytelnicy wasi znają już dobrze sprawę Bogolubowa, który w skutek paroletniego więzienia i rózg, danych mu na rozkaz Trepowa, umarł w petersburgskiej fortecy. Podobną sprawą, lubo może nieco mniej jaskrawą pod względem formy, może się teraz poszczycić serdeczny przyjaciel Moskwy, rząd berliński. Powiadamy „mniej jaskrawą,“ bo rózg nie było, zresztą pod każdym innym względem nie widzimy żadnej różnicy między losem nieszczęśliwego Pawła Dentlera.

Dentler był redaktorem socjalistycznego dziennika *Berliner freue Presse*. Był to człowiek mało znany, nieodznaczający się ani wielkiemi zdolnościami, ani też wielką werwą i zapałem innych niemieckich socjalistów. Za przewinienie prasowe zamknięty został do więzienia, a ponieważ cierpiał na suchoty piersiowe, rodzina udała się przeto z prośbą do rządu, aby go wypuszczono na wolność za kaucją. Rząd odmówił; udano się przeto z prośbą, aby go przynajmniej z celi więziennej przewieziono do więziennego szpitalu i prośbę tę poparto świadectwami lekarzy, którzy przedtem Deutlera leczyli, i którzy zgodnie oświadczyli, że zdrowie jego jest tak w złym stanie, iż trzymanie go w więzieniu, narazi go na śmierć niechybną. Rząd i tej prośbie odmówił, a właściwie zadość jej uczynił tak niechętnie, że dwa miesiące strawił, zanim się zdecydował nakazać lekarzowi więziennemu zbadać stan chorego, a otrzymawszy jego raport, potwierdzający motywa prośby, strawił znowu dwa tygodnie, zanim się zdecydował przenieść chorego do szpitala. To też tymczasem stan chorego, trzymanego w wilgotnem więzieniu, pozbawionego świeżego powietrza i wszelkich najkardynalniejszych warunków hygienicznych, tak się pogorszył, że w kilka dni po odtransportowaniu go do szpitalu Deutler umarł.

Na wieść o śmierci Deutlera w więzieniu cała prasa socjalistyczna ogłosiła go męczennikiem i zawezwała swych stronników do wyprawienia mu uroczystego pogrzebu. Ponieważ jednak zmarli więźniowie chowani są na cmentarzu Charitè, gdzie demonstracyjny pogrzeb nie mógłby mieć miejsca, przeto redakcja *Berliner freie Presse* zażądała od matki zmarłego odstąpienia jej zwłok dla pochowania ich uroczyście na cmentarzu wolno-religijnej gminy. Matka Deutlera przychyliła się chętnie do tej prośby i niebawem ukazały się wielkich rozmiarów ogłoszenia w socjalistycznych pismach, wzywające wszystkich osobistych i politycznych przyjaciół zmarłego do jak najliczniejszego zebrania się na pogrzeb. Nawet znana agitatorka berlińska p. Stägemann zawezwała swe przyjaciółki do oddania ostatniej posługi Deutlerowi. W dniu pogrzebu zebrało się też 8 do 10 tysięcy osób obojej płci, przybranych w czerwone chustki, takież szarfy i wstążki. Pogrzeb odbył się naturalnie bez żadnego udziału duchowieństwa. Trumnę Deutlera nieśli kolejno socjalistyczni posłowie parlamentu i członkowie redakcji *Berliner freie Presse*. Prezydentka socjalistek berlińskich pani Hahn niosła za trumną wieniec z napisem: „Pawle Deutler! Umarłeś za wolność i sprawiedliwość. Pamięć twoją przechowają kobiety.“ Nad grobem przemówił poseł Most, następnie członek redakcji *Berliner fr. Presse*, Rackow. Gdy spuszczono trumnę do grobu, każdy kolejno rzucił garść ziemi a następnie posypały się wieńce czerwonemi przewiązane wstążkami, poczem w należytym porządku i spokoju ruszyły tłumy ku miastu.

Ale jakkolwiek pogrzeb odbył się spokojnie i bez naruszenia porządku publicznego, ztąd jednak wnosić nie można, aby socjaliści byli zdania, iż tą uroczystą demonstracją dostatecznie wywzajemnili się rządowi. *Berliner Freie Presse* pospieszyła natychmiast kłam zadać podobnemu przypuszczeniu. W artykule zatytułowanym: „Miłujcie nieprzyjaciół waszych“, pisał organ socjalistów nazajutrz po pogrzebie te słowa: „Czytelnicy nasi znają los Deutlera z własnego jego listu; wiedzą przeto, że lekarz więzienny nie miał przez siedm tygodni dość czasu do wydania opinii o stanie zdrowia Deutlera. Wiedzą także, że dyrektor sądu miejskiego Reich potrzebował trzynaście dni do tego, aby radcy medycznemu Wolfowi przesłać rozkaz do zbadania stanu zdrowia Deutlera. Wedle oświadczenia Deutlera upłynęło następnie jeszcze jedenaście dni, zanim go przewieziono do Charitè. Dyrektor sądu miejskiego Reich przeciążonym jest z pewnością tak bardzo procesami karnemi, że nie miał nawet czasu myśleć o uwięzionym w Stadtvoigtei chorym Deutlerze! Z własnego doświadczenia i dokładnej osobistej znajomości z Deutlerem nie wahamy się tu oświadczyć, że dni Deutlera przez więzienie ukrócone i śmierć jego przyspieszoną została. Żądamy, aby wytoczono śledztwo co do śmierci Deutlera i ukarano winnego urzędnika. Jest to żądanie nie tylko najprostszej sprawiedliwości, ale nadto środek konieczny i polityczny dla dobra naszego narodu i ojczyzny. Chrześcianie powiadają wprawdzie: „„Miłujcie nieprzyjaciół waszych!““ — nie postępują jednak wedle słów powyższych. My w duszy myślimy sobie: „„Oko za oko, ząb za ząb.““ Żądamy przecież, aby państwowo zorganizowany wymiar sprawiedliwości postarał się o to, aby nie wpadnięto na myśl pomszczenia postępowania z Deutlerem. Kto widział kondukt pogrzebowy Deutlera, kto zauważył oburzenie, malujące się na twarzach tłumu, postępującego za trumną Deutlera, kto słyszał półgłośne przekleństwa, wydobywające się z piersi naszych przyjaciół politycznych, ten mimowolnie pomyśli o — Wierze Zazulicz! Deutler był nieprzyjacielem dzisiejszej formy rządu, nieprzyjacielem istniejącego porządku społecznego, nieprzyjacielem swych chrześciańskich oskarzycieli i sędziów. Nie rościł też żadnej pretensji do tego, aby obchodzono się z nim wedle słów: „„Miłujcie nieprzyjaciół waszych.““ Miał przecież zupełne prawo żądać, aby nie imputowano mu słów, których nie powiedział, miał zupełne prawo do tego, aby obchodzono się z nim stosownie do stanu jego zdrowia, aby zrewidowano go natychmiast przez lekarzy i wypuszczono z więzienia, skracającego dni jego żywota. Prawa tego odmówiono mu. Żądamy przeto — oka za oko, ząb za ząb — żądamy zadosyćuczynienia za wyrządzoną krzywdę!“

Wezwanie — nieprawdaż — jasne i wszem zrozumiałe *Ber. Fr. Presse* pragnie, aby sprawa Deutlera zakończyła się takim samym epilogiem jak sprawa Bogolubowa, aby Berlin stworzył niemiecką edycję Wiery Zazulicz. Do tego jednak prawdopodobnie nie dójdzie, jakkolwiek zapominać się nie godzi, że jednakowe przyczyny zradzają zawsze jednakowe skutki.

Zresztą czy dójdzie czy nie dójdzie, to nas nie obchodzi. Niech się o to troszczy policja berlińska. Dla nas ze stanowiska politycznego ważnem było podniesienie i wskazanie analogii w chorobach, które podkopują zdrowie dwóch sprzymierzonych i na jednakowych zasadach opartych rządów.

Anglicy w Ismidzie.

Fremdenblatt wiedeński otrzymał z Ismidu, w pobliżu którego teraz znajduje się stacja eskadry admirała Hornbyego, następującą relację:

„Ile razy Anglicy mają uzasadnione widoki być zawikłanymi w większą wojnę, duch ich przedsiębiorczy potęguje się tak dalece, iż mimowoli trzeba wierzyć, że nie masz żadnej przeszkody, którejby zwalczyć nie mogła energia jasnowłosych wyspiarzy. I dzisiejsza sytuacja nie pewna otworzyła pole kilku awanturniczym projektom, z których osobliwie jeden narobił hałasu nieuzasadnionego. Projektanci należą do grona oficerów i inżynierów eskadry Hornby'ego. W razie wojny nie chcą poprzestać jedynie na sforsowaniu Bosforu, i na wysadzeniu w powietrze wszystkich min podwodnych za pomocą torpedów dewastacyjnych, aby utorować wolny przepływ dla floty pancernej, lecz projektują jeszcze co innego. Niedaleko Ismidu — w odległości 21.000 metrów, czyli trzech mil niemieckich, znajduje się małe jezioro nazwiskiem Sabandża. Na wschód od tego jeziora w dystansie około 7.000 metrów przepływa bardzo znaczna, ale dotąd zupełnie niespławna rzeka Sakaria, wpadająca do Czarnego morza na zachód od doskonałego portu tureckiego Eregli. Zatoka tedy ismidzka, jezioro i rzeka mają pozostawać ze sobą w takich stosunkach topograficznych, że nie potrzebaby było wielkich wytężeń, by z zatoki wybudować kanał do jeziora, a ztamtąd do rzeki Sakaria, i tym sposobem przy jednoczesnem uregulowaniu tej rzeki, stworzyć nową bezpośrednią drogę morską z morza Marmora do Czarnego morza. W łatwowiernej Europie myśl ta jenialna zwróciła na siebie uwagę, a osobliwie dzienniki angielskie wysławiały okoliczność, że tak wielki projekt powstał w głowach angielskich inżynierów. Tymczasem myśl, morze Marmora i Czarne z wyzyskaniem wzmiankowanych stosunków hidrograficznych połączyć, i stworzyć tym sposobem drugą drogę morską, nie jest bynajmniej nową, ale owszem — bardzo dawną. Powtóre przedsiębiorstwo to jest illuzją, gdyż albo wcale nie, albo tylko z niesłychanemi kosztami po wieloletnich wysileniach dałoby się zrealizować. Ważnem i pożytecznem może być jednak tylko to wszystko, co się da w najkrótszym czasie przeprowadzić; nie można bowiem liczyć w Anglii na długoletnią wojnę, podczas której Bosfor mógłby być uważany za zamknięty. Wątpliwości te poruszamy dlatego, ponieważ sprawa ta jest dowodem, jak dalece Anglia ma zwyczaj, zwracać uwagę na uboczne rzeczy dla miłej idei, bez rozważenia środków i dróg, prowadzących do rozstrzygnięcia głównej kwestji.

Z Ismidu przez Sabandżę do ujścia Sakarji ma być utworzoną nowa linja akcyjna morska, i to w najkrótszym czasie. Anglia pochwala tę myśl, ponieważ ma być pomysłem angielskim. — Powiadamy: „ma być“, ponieważ faktycznie nie jest. Projekt ten bowiem miał swoich reprezentantów już za czasów rzymskich. Pliniusz nazywa projekt kanału wspomnianego ideą Trajana, zarówno szczytną dla wielkiego władzcy, jak pożyteczną dla Nikomedyjczyków. (Ismid leży w miejscu starożytnej Nikomedji.) Lecz już Mitrydat miał rozpocząć budowę takiego kanału, gdyż Rzymianie znaleźli ślady podobnych robót. Fakt ten zadziwi zapewne projektantów angielskich, pominąwszy już inne kalkulacje, o wiele nowożytniejszej cechy w tym kierunku. Od czasu zapanowania Turków znany osmański architekt Sinan nosił się z myślą wykonania projektu, ale nie przystąpił do niego. W połowie 18go stulecia przełożono dalsze projekta w. wezyrowi Kiuprili, i argumentowano, że są wykonalne, albowiem żadna znaczniejsza góra nie stoi na przeszkodzie, a nadto spad wody od jeziora do zatoki Ismidzkiej na przestrzeni 21 000 metrów wynosi zaledwo 20 metrów. Późniejsze pomiary Czichaczewa (około r. 1840) wykazały, że jezioro Sabandża nie 60 ale 400 stóp leży nad powierzchnią morza, zkąd wnosić należy, że tureccy inżynierowie (jeżeli zasługiwali na tę nazwę) nie zrobili żadnej niwelacji, lecz w rachubach swoich spuszczali się jedynie na oko, co jak wiadomo bardzo mylić może. Przedsiębiorstwo i wtedy nie rozpoczęło się, i dopiero za panowania Mustafy III postanowiono wziąść się do rzeczy, i roboty przygotowawcze objął niejaki baron Zott (1785). Nigdy jednak nie było słychać, żeby istotnie budowa kiedykolwiek się rozpoczęła, a zatem projekt był jednodniówką. W czasopiśmie *Ausland* z r. 1855 znajdujemy w nr. 18 (str. 415—418) techniczną rozprawę o tym kanale a mianowicie napisał ją Francuz Hommaire de Helle. Przeprowadził on był kompletną niwelację i przyszedł do rezultatu, że pomiędzy zatoką Ismidzką a jeziorem Sabandża leży wyżyna, 120 stóp wysoka, tudzież wielka przestrzeń moczarowata, która utrudnia budowę kanału, a nawet czyni ją całkiem niemożebną, gdyż do tego potrzebaby było wystawić po obu stronach kilka kosztownych śluz i parę rezerwoarów. Helle zaniechał tedy projektu i zalecił budowę gościńca bitego dla ułatwienia komunikacji. Sułtan obdarzył go za to złotą tabakierą z brylantami. Zresztą w dawniejszych czasach i rzeka Sakaria miała inne stosunki. Od tego czasu zmieniła ona znacznie swoje koryto, a mianowicie dalej ku wschodowi, jak o tem świadczy suche koryto z mostem łukowym kamiennym, dziś jeszcze widoczne. Przez teraźniejszą rzekę prowadzi most tylko drewniany. Legenda turecka tłumaczy sobie tę zmianę koryta gadką, że pewien pobożny derwisz, od którego nieubłagany akcyźnik żądał opłaty myta mostowego, nie mógł sobie inaczej poradzić, jak tylko westchnieniem do Boga o pomoc. I oto nagle rzeka opuściła swe łożysko, spłynęła ku wschodowi, i pobożny pielgrzym mógł przeprawić się suchą nogą. Teraźniejsza rzeka ma średniej głębokości 3 stopy, i musianoby przedsiębrać bardzo rozległe roboty regulacyjne, aby prąd pogłębić do tego stopnia, iżby mogły płynąć lekkie łodzie kanonierskie.

„Jenialna idea“ jest tedy tylko ideą, a nadto nie angielską. Na razie admirał Hornby będzie musiał starać się o wolny przepływ Bosforem, a wspomniany projekt położyć na karb nudów i braku zajęcia swoich inżynierów okrętowych.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 7. maja.

* Panna Deryng grała wczoraj Klarę w „Ślubach panieńskich.“ Ze wszystkich ról, w których wystąpiła dotąd, rola Klary była najlepiej odegraną. Odpowiada ona też najwięcej właściwościom talentu artystki, która ją studjowała widocznie z zamiłowaniem i nadzwyczajną sumiennością. Kilka scen główniejszych odegrała panna Deryng po mistrzewsku.

* Odczyt piąty dr. Stanisława Krzyżanowskiego „O szlachcie w ogóle i w Polsce“ odbył się dnia 1. b. m. W odczycie tym była mowa o szlachcie polskiej w przeszłości. Następny odbędzie się dziś we środę. Prelegent mówić będzie: „o szlachcie, o nobilitacjach, indygenacie i o arystokracji.

* Za pośrednictwem Wnej Eligii Grossowej zostały dla biednych wychodźców polskich w Turcji następujące składki na miejsce przeznaczenia odesłane: od Wnej Eugenii z Lisowskich Stankiewiczowej 150 zł., od Wnej Felicji z Dobrzańskich Sozańskiej 10 zł.

* Stowarzyszenie pocztmistrzów galicyjskich w myśl statutu §. 28 odbędzie w dniu 25. maja b. r. w sali radnej magistratu lwowskiego o godzinie 9. rano zwyczajne walne zgromadzenie, do uczestnictwa w którem najuprzejmiej członków zapraszam.

Rohatyn dnia 3. maja 1878.

Izydor Kowalewski,
prezes Stowarzyszenia pocztmistrzów.

* Na dochód ochronek chrześciańskich i szkoły Towarz. Harmonii odbędzie się w sali ratuszowej w niedzielę dnia 12. maja b. r. koncert pani Désiré Artot-Padilla, panny Pauliny Grossi, pp. Mariano Padilla, J. L. Nicodé J. Schnitzler i L Marka. Program: Oddział I. 1. Warjacje na temat Beethovena na 2 fortepiany Saint-Saënsa, odegrają pp. Nicodè i Marek. 2. Verdi Prati Händla, odspiewa pa i Désiré Artot. 3. „Le trille du diable“ (Sonata) Tartini, odegra p. Schnitzler. 4. Dormi pure Sandrini, odspiewa p. Mariano Padilla 5. Arragonaise z „Domino noir“ Auber, odspiewa panna Grossi. 6. Serenade Gonnod, odspiewa pani Désiré Artot. Oddział II. 7. a) Impromptu Chopin; b) Soirée de Vienne Liszt. odegra p. Nicodé. 8. a) Märznacht Taubert; b) Dans le beau ciel d' Espagne Semet, odspiewa pani Désiré-Artot. 9. Air i Gavotte Vieuxtemps, odegra p. Schnitzler. 10. Pieśni * * *, odspiewa panna Grossi. 11. Tarantella Rossini, odspiewa p. M. Padilla. 12. Duetty hiszpańskie * * *, odspiewają pani D. Artot i p. M. Padilla. Początek o godzinie 7. wieczór.

— **W Glinianach** pobłogosławiony został w kościele paraf obrz. łac. w niedzielę przewodnią, d. 28. kwietnia, przez ks. Józefa Bohdana, proboszcza z Delatyna, związek małżeński między p. Alfonsem Parczewskim, patronem trybunału z Kalisza, wydawcą „Analektów wielkopolskich“, autorem monografii Szadka i wielu innych prac historycznych, a panną Aleksandrą Bohdanówną. córką p. Hipolita Bohdana, b. majora i właściciela dóbr Zadwórze, i Amelii z Konopków.

— **Grybów** 3. maja. Rano o czwartej dwanaście strzałów z moździerzy oznajmiło nam dzień wiekopomnej pamiątki: konstytucji 3. maja, później muzyka tutejsza obeszła kilkakrotnie miasto, grając narodowe melodje, — o 9tej odprawił ks. proboszcz tutejszy solenne nabożeństwo, na które bardzo licznie zebrali się pobożni tak ze wsi jak i z miasta.

— **Jassy**, 1. maja. O tydzień później, według obowiązującego w krajach rumuńskich kalendarza juljańskiego, obchodziliśmy Wielkanoc. Dzieląc się w szczupłem kółku święconem, wzdychaliśmy za ubiegłemi latami młodości, gdy pełni nadziei lepszej przyszłości w domowem gronie, na ojczystej ziemi wesoło patrzało się w świat, nie myśląc o tem, że kiedyś potrzeba będzie szukać pracy lub przytułku w obczyźnie. To też serdeczniej ściskają się bratnie dłonie w pośród obcych, tem więcej budzi się miłość do wszystkiego co swojskie, i dlatego głęboko odczuliśmy stratę poniesioną z powodu przeniesienia stąd do Lwowa dotychczasowego dyrektora ruchu drogi żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej pana Władysława Słońskiego, i jeżeli co może nas pocieszyć po tej stracie, to chyba przekonanie, iż kraj zyskuje w nim męża, który zdobywszy w obczyźnie wśród najtrudniejszych okoliczności i na trudnem stanowisku ogólne uznanie i prawdziwy szacunek, potrafi się i krajowi dobrze zasłużyć. Rząd rumuński ozdobił pana S. krzyżem kawalerskim „gwiazdy rumuńskiej“, zarząd drogi żelaznej nagrodził awansem, urzędnicy tej drogi złożyli mu w podarunku na pamiątkę ładny srebrny puhar, a urzędnicy Rumuni ofiarowali mu portret olejny, trafnie wykonany. Pożegnanie było prawdziwie serdeczne; każdy z obecnych garnął się przed odejściem pociągu jeszcze raz uścisnąć dłoń swego dawnego przełożonego i powiedzieć na drogę „Szczęść Boże.“

Jeszcze jedną wiadomością podzielę się z wami, która wam niezawodnie miłą sprawi niespodziankę. Zarząd biblioteki polskiej w Rumunii w imieniu wszystkich członków biblioteki przesłał na Wielkanoc rocznicy jubileuszowej J. I. Kraszewskiego, zasłużonemu jubilatowi artystycznie wykonany adres z życzeniami a tem samem dał dowód, iż w sprawach dotyczących naszego ogółu, odczuwa każde tętno naszego kraju.

— **Kraków** 6. maja. Namiestnik hr. Potocki zabawiwszy cały dzień w Krzeszowicach, odjechał w sobotę wieczór pospiesznym pociągiem do Lwowa, gdzie już w niedzielę w południe miał udzielać posłuchań. Dyrektor Matejko skorzystał z pobytu namiestnika w Krzeszowicach, aby rozpocząć portret jego jako byłego marszałka krajowego. Mistrz naszkicował głowę, a w domu wykona portret; namiestnik wszelako parę jeszcze razy będzie musiał mu siedzieć. Na wystawie paryzkiej zachowanem jest miejsce dla obrazu „Bitwa pod Grunwaldem;“ zdaje się jednak, że artysta nie zdoła go wykończyć przed zamknięciem wystawy. W takim razie ukaże się zapewne w paryzkim salonie wystawy obrazów.

W tych dniach sprzedawane będą obrazy i

Dlaczegoby Anglia prowadziła wojnę?

Mówimy o tem i piszemy, że Moskwa mogłaby upaść w skutek klęski poniesionej w zapasach z Anglią, że mogłaby się rozpaść na składowe części i że rezultatem kilkoletnego starcia mogłoby być to, że miejsce dzisiejszego moskiewskiego imperium zajęłaby napowrót dawna Moskwa napół azjatycka, odcięta od morza, wygnana za Dniepr i Dźwinę. Mówimy zarazem o tem, że i wojny unikać nie wolno rządowi petersburgskiemu, gdyż wszelkie ustępstwa sprowadziłyby nieuniknioną rewolucję, a po rewolucji chaos i upadek państwa. Nie wiemy jednak o tem, że i wielka Brytania czy to zwycięzona, czy to upokorzona zmieniłaby się rychło w wyspiarską Anglię narażoną na niezmierne klęski ekonomiczne i pozbawioną wszelkiego głosu w radzie narodów i że tylko gabinet Torysów może ją wyratować od upadku, i to podobno tylko za pomocą jednego środka, wielkiej, zaciętej, nieustraszonej wojny.

Gdy Whigowie w roku 1832 przyszli do steru wyrywając Torysom berło, które od sześćdziesięciu lat dzierzyli, wszedł do ich gabinetu uciekinier z obozu Torysów, tak słynny później lord Palmerston i przyniósł z sobą tradycje starodawne zewnętrznej polityki angielskiej. A że lord Palmerston potrafił być najpopularniejszym ministrem angielskim, nie śmieli się Whigowie z nim rozłączyć, choć byli często w duchu nieradzi z polityki awanturniczej wielkiego męża stanu, i choć Palmerston był im nawet często przeszkodą w przeprowadzeniu wewnętrznych planów. Palmerston był do śmierci konserwatystą wśród Whigów, i on tylko umożliwił długie ich rządy, on nie dopuszczał by zasady Cobdemistów Anglię zaprowadziły na drogę, na której by długo nie mogła trwać, pozostając dawną potężną Anglią.

Po jego śmierci nie trzeba było długo czekać na to ażeby się Whigowie skompromitowali. Choć się nieprzyznali jeszcze do wszystkich swoich zamiarów, upadli skoro naród się dowiedział, że żadnej wojny pod żadnym warunkiem prowadzić niebędą, z kim innym jak chyba z Aszontami albo Maorysami, że dadzą wszędzie honorem i interesami Anglii pomiatać, i że na wewnątrz pragnęliby się pozbyć dwu instytucji angielskich z któremi się naród tak zrósł, że nieumiałby sobie Anglii bez nich wyobrazić, a mianowicie Izby wyższej i urzędowego kościoła.

Nastali tedy Torysi, i poraz pierwszy od lat wielu na czas dłuższy, a Whigowie prowadząc walkę ze zwycięzcami, przyznali się do tego wszystkiego o czem dotąd milczeli i oświadczyli wprost, że dądą do rozbicia Wielkiej Brytanii, i że niewierzą aby Anglia mogła być długo jeszcze krajem kwitnącym i środkiem moralnym Anglo-Saskiej rasy.

Wszyscy prawie mężowie stanu Whigowscy, były kanclerz Lowe, były minister kolonji lord Brougham, Bright i Gladstone, wypowiedzieli jaśniej albo mniej wyraźnie te same zdania potępiając wielką politykę Elżbiety, Anny i obydwu Pitów i skazując z największym spokojem Anglię na upadek.

„Anglia“ powiadają, „nie może utrzymywać panowania swego bez częstych wojen, a wojny muszą pociągnąć za sobą ofiary pieniężne i wielkie wojskowe wytężenia na morzu i lądzie, niebezpieczne dla wolności angielskiej. Panowanie w Indjach jest niemoralnem, panowanie w kolonjach będzie niepotrzebnem, skoro kolonie będą dość silne dla własnej obrony, i przyszłość narodu angielskiego leży za morzami w mnogich rzeczach pospolitych Ameryki, Afryki i Australii. Sama monarchiczna Anglia stanie się wkrótce tylko bankiem wielkim, i szanownym zapewne ale małoważnym zabytkiem przeszłości.“

Przeciw tym argumentom powstaje dziś cała prawie Anglia z oburzeniem. Whigowskie stronnictwo się rozpada i Torysi zdają się pozostawać przy sterze w bezpieczeństwie, i mogłoby się zdawać, że Wielka Brytania już wyratowana przez lorda Beaconsfielda. A jednak niechby Anglia ustąpiła w sporze który się dziś toczy, niechby nieodniosła niewątpliwego zwycięztwa, Whigowie dowiedliby wnet narodowi, że oni mają słuszność, że ich przeciwnicy podobnie jak oni niemogą wstrzymać Wielkiej Brytanji od koniecznego rozkładu, i że oni o tyle lepsi od przeciwników swoich, że umieją spokojnie przygotować to co jest nieuchronnem, i że potrafią bez walki i wstrząśnienia dokonać rozbioru własnej wielkiej ojczyzny. I Whigowie wróciliby do steru, ogłosiliby niepodległość kolonji, pozbyliby się powoli Indji, i kosztem istnienia Wielkiej Brytanji dopięliby tego czego pragną, a mianowicie tego aby większość ogromna narodu angielskiego żyła w dwudziestym wieku w państwach demokratycznych, republikańskich i bezwyznaniowych. Inaczej tego dopiąć niemogą, bo wiedzą dobrze i z własnego doświadczenia, że większość narodu angielskiego niepozwoli nigdy aby w Anglii zmieniono główne podstawy odwiecznej konstytucji.

Proponowano nieraz Anglii rozbiór Turcji. Mówiono jej: bierz Egipt i Syrję i Mezopotamię zresztą, a będziesz miała zabezpieczoną drogę do Indyj, i zabezpieczone panowanie nad nowemi ogromnemi przestrzeniami.“

Różne rzeczy można temu projektowi zarzucić. Mógłby on zbudzić nieufność Francji, mógłby zrazić świat mahometański; ale wszystkie te zarzuty nie ze wszystkiem są stanowcze, i gdyby whigów nie było na świecie, być może że torysi przystąpiliby do rozbioru, i że utworzyliby rychło nową imperję afrykańską, większą jeszcze od indyjskiej. Ależ oto są właśnie na świecie whigowie, i rzecz niezawodna, że gdyby torysi przystali na rozbiór Turcji, jak się tego domaga p. Dicey, publicysta znakomity angielski, powstałyby wielkie hałasy whigowskie, hałasy słuszne, któreby ster oddały w ręce Gladstona. Przedstawiliby narodowi przeciwnicy Beaconsfielda, że ukorzył się przed Moskwą po długiej fanfaronadzie niby przedwojennej, że wreszcie oddał w jej ręce południowy wschód Europy, i że dodał samochcący do nieuniknionych ustępstw zbrodnię bezecną rozbioru, i że nałożył na Anglików jałowe zadanie podboju dzikiej Afryki. Na te hałasy nie znalezionoby odpowiedzi, Gladston stanął by u steru państwa, pozbyłby się zaraz Egiptu i mógłby ze spokojem przystąpić do rozbioru W. Brytanii, przekonawszy naród angielski o tem, że inna energiczna polityka jest niemożliwą w dzisiejszej Anglii.

Więc torysi sami pragną wojny, albo zupełnego dyplomatycznego zwycięztwa, równającego się upokorzeniu Moskwy. A z dwu tych rzeczy woleliby wojnę. Nie prowadziliby jej o cieśniny, ani o Bessarabią, ani o Armenią, choćby narodowi i Europie mówili tylko o Besarabii, Armenii i cieśninach, prowadziliby ją o trwanie dalsze W. Brytanii, i byłaby to może więcej wojna z whigami jak z Moskwą.

Wojna musiałaby natychmiast obudzić patrjotyzm angielski, musiałaby wzbudzić poczucie łączności między Anglią, Australią, Przylądkiem i Indjami mogłaby dać początek istnieniu owego federalnego parlamentu, o którym niektórzy torysi marzą, i któryby obradował nad wspólnemi sprawami ogromnego cesarstwa, a zwycięztwo utwierdziłoby torysów na długi czas przy sterze, tak żeby mogli W. Brytanią na długie lata zkitować, i uczynić z niej państwo z poczuciem jedności swej, a wtedy panowałby za jakich lat pięćdziesiąt Albert II., wnuk królowej Wiktorji nad niezliczonym narodem ludzi mówiących po angielsku we wszystkich częściach świata i byłby bezsprzecznie najpotężniejszym na świecie mocarzem. I o to prowadzić będą teraz Anglicy wojnę, gdy ją już raz rozpoczną.

Wojciech Dzieduszycki

książki po śp. Szymonie Dutkiewiczu drogą licytacji publicznej. Są tam obrazy Głowackiego, Plonczyńskiego, Gorczyńskiego, Hadziewicza, Stachowicza, Suchodolskiego, Kostrzewskiego, Zaleskiego, a biblioteka posiada wiele cennych dzieł polskich i w ogóle z samych dzieł polskich się składa.

Wilhelm Kotajny, tutejszy kupiec i właściciel domu, kasjer zakładu gazowego, wracając w sobotę wieczór do domu uczuł się nagle słabym. Policjant wsadził go do dorożki i zawiózł do kliniki, w drodze jednak chory tknięty apopleksją, życia dokonał. Liczył lat 44, był bezżenny.

W Zurychu umarła d. 28. kwietnia Karolina z Mazów Towiańska, żona Andrzeja Towiańskiego.

— **Z Paryża** donoszą o ciekawej sprawie jaka wytoczona została z powodu obrazu malarza węgierskiego Zichy. Obraz ten w chwili otwarcia wystawy był zawieszony w salonie, dziś został już zdjęty. Tendencja obrazu była polityczna; przedstawiał on „Okropność wojny" i dawał wizerunki obu cesarzy, cara Aleksandra i Wilhelma scharakteryzowanych jako nowoczesne Tamerlany. Obraz przyjęto, ale po otwarciu ktoś zwrócił uwagę zarządu na jego tendencję, a ten spiesznie postarał się u komisji węgierskiej o to, by cofnąć płótno z pawilonu, ponieważ z góry już postanowiono nie przyjmować na wystawę żadnych przedmiotów takich, któreby rozdrażnienie czyjekolwiek spowodować mogły. Zarząd wystawy francuskiej pierwszy podał tę myśl, a i rząd niemiecki chętnie się na nią zgodził.

— **Sprostowanie**. Wczoraj w artykule o nowych ustępstwach Moskwy, w ustępie „Ostatnich wiadomości" zaszedł ważny błąd drukarski. Wśród wyliczonych trzech domniemanych ustępstw Moskwy, trzecie opiewało: „Moskwa zgadza się na poczynienie pewnych ustępstw na rzecz granic", tymczasem czytać należy, że się ona zgadza „na poczynienie pewnych ustępstw na rzecz Grecji."

Telegramy innych pism.

Berlin 5. maja. *National Ztg* podaje alarmującą depeszę z Wiednia, pochodzącą na oko ze sfer urzędowych. Zaprzecza ona stanowczo wszelkim doniesieniom, jakoby pomiędzy Moskwą a Austrją istniała jaka osobna umowa, i kładzie nacisk na to, że Austrja zawsze domagała się europejskiej regulacji. Słychać, że rząd austrjacki grozi pewnemi kontrdziałaniami, jeżeli sadowienie się Moskali w Rumunii będzie trwać dalej.

Paryż 5 maja. Według depeszy w *Journal des Debats* ustne propozycje moskiewskie pochodzą od samego cara, i dlatego to należy je uważać za definitywne. Negocjacje pozostały wprawdzie dotąd bez rezultatu, są jednak w lepszym duchu prowadzone. Anglia zażądała od Ameryki wyjaśnień względem podejrzanych okrętów, lecz większa część doniesień o moskiewskich projektach korsarskich jest wymysłem, aby szerzyć postrach w angielskich sferach handlowych. Admiralicja angielska przedsięwzięła środki ostrożności.

Temps donosi, że gabinet niemiecki ponowił próbę pośredniczenia.

Londyn 5. maja. Ze źródła autentycznego słychać, że hr. Szuwałow poufnie uwiadomił margrabię Salisburyego, iż Moskwa wkrótce odpowie na propozycje angielskie. Moskwa zrobi Anglii koncesje, chociaż nie we wszystkiem, co okolnik Salisburyego porusza. Jest nadzieja porozumienia, i dlatego dzisiejsza rada ministrów odroczyła się bez powzięcia definitywnej uchwały.

Pera 5. maja. Według wiadomości, jakie dzisiaj z sandżaku sofijskiego i niżańskiego nadeszły, panuje tam między ludnością mahometańską wielkie wzburzenie, uważane jako zwiastun ruchu. Podają jako wiadomość z pewnego źródła, że osobistość bardzo znakomita ze Sofii przedstawiła możliwość zorganizowania w zachodniej Bułgarji powstania, i otrzymała na ten cel od pewnego poselstwa europejskiego znaczne środki pieniężne.

Mniemają, że na wypadek wojny Anglicy przygotowują wielką dywersję na tyłach armii moskiewskiej (*Tagblatt*).

Bukareszt 5. maja. Dotąd wyładowano w Burgas 8000 wojska moskiewskiego z Kaukazu, z których 6000 do Adrjanopola wysłano, a reszta w Burgas pozostała. Powstańcy bułgarscy ustąpili z Czyrhanu i jego okolicy. Tożsamo przenieśli swoją główną kwaterę z Papaski w pobliże Slanimaku. (*Tagblatt*.)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Zaczyna już wychodzić na jaw, po co Moltke jeździł do Kopenhagi. Z początku pisano, iż ma skłonić Danię i Szwecję do uznania wraz z Niemcami Bałtyku za morze zamknięte, do którego nie byłoby wolno wpływać okrętom wojennym mocarstw, niemających posiadłości na wybrzeżach bałtyckich. Lecz tego projektu nie chciała przyjąć ani Dania ani Szwecja, gdyż to byłoby doprowadziło w razie wojny do tego, że rzecz się nieudała, zaprzeczono z Berlina, ażeby Niemcy ku temu dążyły. Natomiast podniesiono nowy projekt, na który już i Dania i Szwecja zgadzać się ma. Oto państwa nadbałtyckie dla zachowania neutralności, w razie wojny angielsko-moskiewskiej, mają porty swe zamknąć tak dla floty angielskiej jak i moskiewskiej. Projekt ten wymierzony jest przeciw Anglii, bo Moskwa posiada na Bałtyku kilka portów, angielska zaś flota nie mogłaby należycie operować, gdyby nie mogła nigdzie na Bałtyku mieć składów węgla i żywności, i przystani, gdzieby zawinąć mogła w razie burzy.

Na telegramy z Londynu dziś nastąpiła zwyżka na giełdzie. Po znacznem podskoczeniu rubla papierowego w piątek z 1 złr. 19 ct., do 1 złr. 18 ct., zaczął on znowu spadać i zszedł do 1 złr. 15 ct. Dzisiaj zaś znowu podskoczył do 1 złr. 18½ ct. A zwyżka ta opiera się na wiadomościach o gotowości Moskwy do ustępstw wobec Anglii, i o gotowości Anglii do ustępstw, jeżeli tylko Moskwa przedłoży traktat sanstefański kongresowi.

Agence Russe twierdzi, że podane przez *Timesa* ustępstwa moskiewskie są przesadzone, gdyż Moskwa tylko w ogóle oświadczyła swą skłonność do ustępstw, jeżli główny cel wojny nie będzie naruszony, t. j. oswobodzenie chrześcian tureckich, a dzisiejszy *Times* już obszerniej na to oświadczenie odpowiada, podnosząc, że Anglia nic niema przeciwko urzeczywistnieniu celów, które sobie Moskwa przy początku wojny wytknęła (t. j. przeciw oswobodzeniu chrześcian tureckich) a zaakceptuje umowę, któraby nie wykluczała Anglii od przynależnego jej wpływu na Turcję.

Tak oświadczenia moskiewskie jak i angielskie zupełnie ignorują interesa austrjackie, i to najlepiej tłumaczy zaniepokojenie się we Wiedniu, ażeby między Moskwą i Anglią nie przyszło do porozumienia, zdecydowanie się na ustępstwa przez Austrję. Rozpatrując się jednak w całej sytuacji, można przyjść do przekonania, że owa okazana chęć tak Moskwy jak Anglii do porozumienia się i do zrobienia sobie ustępstw, ma na celu, aby Austrję wyprowadzić z wyczekującej neutralności. Mianowicie Anglia, podjąwszy z taką uprzejmością oświadczenia pokojowe Moskwy, spowodować może zawarcie przymierza z Austrją. Im prawdopodobniejsze będzie osobne porozumienie się między Anglią a Moskwą, tem więcej gabinet wiedeński będzie się dobijał angielskiego przymierza, które dotąd ciągle a ciągle odrzucał.

Rokowaniami temi z Moskwą Anglia przemawia wyraźnie do Austrji: Albo zawrzyj zemną zaczepno odporne przymierze — albo ja osobną umowę zawrę z Moskwą, poświęcając jej interesa austrjackie.

W Petersburgu miała miejsce nowa demonstracja nihilistyczna, mniejsza wprawdzie rozmiarami, lecz nie znaczeniem od poprzednich. W czasie nocnego nabożeństwa z wielkiej soboty na niedzielę wielkanocną w soborze św. Izaaka, w chwili gdy archirej Hermogenes udzielał błogosławieństwa ludowi z podwyższenia przed carskiemi drzwiami, ktoś z obecnych w cerkwi cisnął na archireja kamień pięciofuntowy, który go ugodził w mitrę, zrzucił ją z głowy i upadł na ziemię, nie wyrządziwszy archirejowi szkody, oprócz nabawienia przestrachu, z którego bliskim był omdlenia. Zarządzone natychmiast poszukiwania wykryły, że kamień został ciśnięty przez człowieka, który nazwał siebie Maksymowem, mieszczaninem guberni czernichowskiej i wyznał, że miał zamiar ugodzić nie archireja, lecz jednego z dygnitarzy cywilnych; kogo mianowicie, wyznać nie chciał. Oczywiście, że go aresztowano, jak również dwóch jeszcze ludzi podejrzanych, przy których znaleziono kamienie. A nastąpiłoby bez wątpienia więcej jeszcze aresztowań, gdyby nie ostrożność „kamieniarzy", którzy swe kamienie rzucili na podłogę, a znaleziono ich kilkanaście. W sprawie tej zarządzone zostało śledztwo.

Prywatne depesze z Berlina donosiły, że Bismark ma się tak już dobrze, że wkrótce obejmie na nowo ster spraw państwa. Tymczasem dzisiejszy nasz telegram berliński zaprzecza tym pogłoskom, donosi bowiem o mianowaniu zastępców dla Bismarka. Widocznie więc stan zdrowia żelaznego kanclerza kłam zadaje temu epitetowi.

Ciekawy szczegół podaje *Pester Lloyd* z sobotniej konferencji ministerjalnej we Wiedniu pod przewodnictwem cesarza: „Hr. Andrassy podał zarys ogólnej sytuacji politycznej, który ją przedstawiał jako wielce wzburzoną. Jest pewnie otrzymywana nadzieja pokojowego porozumienia się, możliwem jest jednak, że i interesa austro-węgierskie w grę wplątane zostaną. Dlatego pragnie hr. Andrassy mieć już w ręku pozwolone przez delegacje fundusze, na wypadek, gdyby zarządzenia wojskowe potrzebnemi się okazały. Zgodzono się w tem, że zarządzenia te przedsiębrane być mają jedynie ku obronie naszych interesów, a nie przeciw któremu państwu, tak w Siedmiogrodzie jak na granicy bośniackiej. Na jutrzejszej naradzie ministrów zapadnie zapewne decyzja." — Decyzja zapadła, gdyż jak wiemy z telegramu (ob. pon.), rząd zażąda pokrycia kredytu 60-milionowego.

Okręt „Cimbria" gra obecnie w angielskiej prasie wielką rolę. Kapitan Bodenhausen miał powiedzieć, że oficerowie i majtkowie moskiewscy, znajdujący się na pokładzie jego okrętu, byli przeznaczeni do San Francisco, aby osadzić znajdujące się już na oceanie Spokojnym statki kaperskie, gdyż wielu oficerów służyło już na wodach tamtejszych. Doniesienie, jakoby sama Cimbria miała służyć za okręt kaperski, jest już dlatego nieprawdopodobne, ponieważ parowiec ten jest ciągle jeszcze własnością Hamburgskiego Towarzystwa akcyjnego. *New-York-Herald* ogłasza specjalne depesze z Washingtonu i Filadelfii, które obstają przytem, że Moskale w Stanach Zjednoczonych zakupili statki, aby je po kapersku uzbroić, i osadzić ludźmi, sprowadzonymi z Moskwy.

Pisząc o zastąpieniu Trepowa „młodym, zdolnym i energicznym jenerałem", *National Ztg.* robi uwagę następującą: „Skutki werdyktu z d. 12. kwietnia na instytut przysięgłych w ogóle, nie czekały długo, jak to od początku się obawiano. Jak się zkądinąd dowiadujemy, zachodzi w tem wszystkiem jeszcze jedna osobliwość. Dotychczas wszystkie procesa polityczne były prowadzone zwykle przed oddziałem senatu, umyślnie do tego ukonstytuowanym. Gdy sprawa Wiery Zazulicz przychodziła na porządek dzienny, miał minister sprawiedliwości, hr. Pahlen, specjalnie prosić o to cara, aby proces jej był rozstrzygany nie przed politycznym trybunałem wyjątkowym, lecz przed zwykłą ławą przysięgłych. Po zakończeniu procesu w sposób tak niespodziany, hr. Pahlen był pierwszy, który carowi doniósł o werdykcie, co naturalnie bardzo przykrą było dla ministra rzeczą. W Pahlenie instytucja sądów przysięgłych traci gorącego obrońcę, a ograniczenie kompetencji przysięgłych jest wyłomem w urządzeniach sądowniczych Moskwy, które spoczywały na liberalnej podstawie.

Wiedeń 6. maja. Jak z dobrego źródła słychać, rząd zamierza już temi dniami wnieść w Radzie państwa i w sejmie węgierskim przedłożenie względem sposobu zpieniężenia kredytu 60-milionowego, przez delegacje wspólne uchwalonego. Krok ten uzasadnia rząd koniecznością zarządzeń obronnych w Siedmiogrodzie, w Dalmacji i w Bocche di Cattaro. (Corr. Bur.)

Wiedeń 6. maja. Dzisiaj wieczór zebrały się: klub lewicy, klub centrum, tudzież nowy klub postępowy wraz z posłami ruskimi, dla wysłuchania doniesień rządu co do ugody z Węgrami.

W klubie lewicy oświadczył minister skarbu de Pretis: Za porozumieniem z Węgrami jutro otrzymają parlamenta przedłożenia tej treści, że udział obu rządów w dochodzie banku będzie na czas trwania przywileju bankowego użytym na umorzenie długu 80-milionowego, i że po upływie tego przywileju będą Węgry 30 proc. z reszty długu w 50 nieoprocentowanych ratach rocznych wypłacać krajom, w Radzie państwa reprezentowanym. Inne różnice zostały wzajemnemi ustępstwami obu rządów zagodzone. W dalszym wywodzie minister skarbu wyłuszczał sposób zagodzenia każdej poszczególnie różnicy — co do sprawy bankowej, ceł finansowych (od kawy i petroleju; p. r.), ceł przemysłowych, kontraktu z „Lloydem" tryesteńskim, podatku gorzelanego i sprawy restytucyjnej [zwrotu podatku od wyrobów za granicę wyprowadzanych, mianowicie od cukru] — w głównej treści zgodnie z wiadomemi doniesieniami dzienników. Co do sprawy restytucyjnej, obstają oba rządy przy swojem przedłożeniu, w deputacjach regnikolarnych wniesionem. Dalej, dotychczasowa kwota na wydatki wspólne w stosunku 30 : 70 proc., z dwuprocentowem precipuum, które mają płacić Węgry [za sprowincjalizowane części pogranicza; p. r.] zostanie zatrzymaną.

Minister skarbu dodał: Rząd uważa swoją czynność co do rokowań ugodowych z Węgrami za skończoną, i spodziewa się, że Rada państwa w całości tę umowę zatwierdzi. Umowę ugodową należy uważać jako jedną całość; odrzucenie choćby tylko niektórych jej części, sprowadziłoby rozbicie całej ugody.

Te same wyjaśnienia złożył w klubie centrum minister prezydent Auersperg a w nowym klubie postępowym minister handlu Chlumetzky.

Petersburg 6. maja. „Agence Russe" donosi: Petersburgska korespondencja „Timesa", wyliczająca ustępstwa Moskwy, przesadza — gdyż gabinet carski zamanifestował swoje pojednawcze usposobienie w tem przypuszczeniu, że cel wojny zostanie dopiętym.

Szuwałow przybędzie do Petersburga zapewne w niedzielę.

Londyn 6. maja. „Bióro Reutera" donosi: Podróży Szuwałowa do Petersburga przypisują wielkie znaczenie. Szuwałow nie zabawi w Petersburgu dłużej jak 14 dni.

Berlin 6. maja. Adjutant cesarza, jenerał Lehndorf udał się w sobotę do Friedrichsruhe do Bismarka.

Berlin 5. maja. Okręta, przeznaczone do tegorocznych ćwiczeń floty, zostały dziś postawione na stopie służbowej, ale eskadra zbierze się dopiero pod koniec miesiąca prawdopodobnie w Wilhelmshafen.

„Reichsanzeiger" donosi: Cesarz polecił zastępstwo Bismarka ministrowi Bülowowi w kierownictwie sprawami zagranicznemi, ministrowi Stoschowi w zakresie admiralicji, a Stefanowi w zakresie wydziału poczt i telegrafów.

„Nord Allg. Ztg." donosi, że wiadomości, jakoby na następcę Gorczakowa został upatrzony Adlerberg, są bezpodstawne.

Wiedeń 6. maja. „Polit. Corr" dodosi z Petersburga: Szuwałow nie przyjeżdża tutaj w celu substytuowania Gorczakowa lub objęcia po nim urzędowania, lecz na własne żądanie, aby o toczących się rokowaniach z Anglią zdać sprawę osobiście.

Z Bukaresztu donosi „Polit. Corr.: Ciągle przybywają świeże wojska rezerwowe z Gałaczu do Giurgewa. W tem ostatniem mieście będzie dyslokowanych 10.000 ludzi.

Z Kotaru donosi „Polit. Corr." o zranieniu jednego żołnierza austrjackiego, stojącego na posterunku — przez Czarnogórcę.

Ze Stambułu donosi „Polit. Corr." Są oznaki pokojowego usposobienia Porty względem ewakuacji twierdz. Nasamprzód zapewne będzie oddaną Szumla. Todleben wydał rozkazy, aby powstanie zostało jak najenergiczniej i najrychlej zgniecione. — Admirał Hornby konferował w piątek w Terapii z Layardem, i porwócił w sobotę do Ismid, dokąd w tej chwili przybywają angielskie okręta transportowe z materjałem wojennym i torpedami.

Londyn 6. maja. W Izbie gmin Fawcett nadmienił, że wniesie protest przeciwko mobilizacji wojsk indyjskich bez zezwolenia parlamentu, jeżeli nikt z członków bardziej wpływowych nie podejmie się tego obowiązku.

„Times", pisząc o podróży Szuwałowa do Petersburga, powiadają: Jeżeli mu się uda, gabinetowi moskiewskiemu wpoić rzeczywiste zapatrywania rządu angielskiego, i i przekonać go, że rząd angielski postanowił wytrwać w nich, natenczas misja ta nie pozostanie bez wpływu na korzyść pokoju. Nikomu się nie śni o tem, aby rządy tureckie przywracać w Bułgarji nawet pod gwarancjami, jakie onego czasu proponowała konferencja stambulska. Moskwa może słusznie żądać, że skutki wojny nie mogą bez zmiany pozostawić wiele ważnych punktów, ale nie powinna ona robić trudności w przyjęciu umów, które nie wykluczają Anglii od należytego wpływu na Turcję. Żądanie nasze, aby cały traktat został przedłożony kongresowi, nie wynika z chęci zatryumfowania nad Moskwą w tych punktach, w których ona określiła swoje cele na początku wojny.

Przyjechali dnia 7. maja 1878.

HOTEL ZORZA: T. hr. Grecholski z Moskwy. F. Jendrzejowicz z Rzeszowa. Stojowski z Moskwy. W. Westphal z Hamburga.

HOTEL EUROPEJSKI: A. Gasparski z Monasterzysk. J. Roguski z Strusowa. G. Schlesinger z Gdańska.

HOTEL ANGIELSKI: J. Miączyński z Palikrowy. F. Suchodolski z Tomaszowic.

HOTEL KRAKOWSKI: M. Mochnacki z Hermanowa.

HOTEL WARSZAWSKI: E. Wasilkowski z Hruszowa. C. hr. Zawadzki z Podola.

HOTEL KUHNA: J. Marcinkiewicz z Sambora. R. Scheybal z Chorostkowa.

W teatrze hr. Skarbka.
We wtorek dnia 7. maja.
Występ gościnny pana
MARIANO PADILLA.
Szósty występ gościnny pana
WŁADYSŁAWA MILLERA.
CYRULIK SEWILSKI
Opera komiczna w 4ech odsłonach. — Muzyka G. Rossiniego.
Kapelmistrz p. Jarecki.
Początek o godzinie wpół do 8mej wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 7. maja.

	zł. w. a.	
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	239 50	242 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	117 —	119 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	246 —	249 —
„ kred. gal. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 —	85 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 25	80 25
„ „ „ 5 pr. okres.	84 —	85 —
Banku hip. gal. 6 pr.	88 60	89 60
Gal. zakł. kred. włośc 6 pr.	91 50	92 75
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 80
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 85	85 85
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 74
Dukat cesarski	5 67	5 77
Napoleondor	9 75	9 85
Półimperjał rosyjski	9 90	10 6
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 87
Rubel rosyjski papierowy	1 18	1 20
100 Marek niemieckich	60 —	61 —
Srebro	105 —	106 50
Kupony w srebrze	104 75	106 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
WIEDEŃ 6. maja 1878.
godzina 2 minut 18. południu.

Losy kredytowe	159.50.	Węgier. kred.	178.25
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	84.25
Unionsbank	53.75.	Kolej Kar. Lud.	239.75
Nordbahn	201.50.	Kolej Połudn.	70.—
Kolej Alföld.	109.50.	Kolej Elżbiety	163.75
Kolej Lw.-czer.	117.50.	Węg. Nordostb.	107 50
Rudolfsbahn	109.75.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	63.80.	Galic. indemniz.	85.25
Losy z r. 1864	137.50.	Kolej Siedmiog.	—.—
Verkehrsbank	92 75	Losy tureckie	14 75
Węg. galic. kolej	85.—.	Kolej Państw.	249.—
Bankverein	69.—.	Losy węgier.	73.50
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	60.45
Rosyjski rubel papier.	1.17¾.	Węg. renta w zł.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 7. maja.
godzina 10. minut 45 przed południem.

Akcje kred.	206 20.	Anglo-austr.	85.25
Kolej Kar. Lud.	240.75	Kolej połud.	70.—
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 80 —

Usposobienie silne.

Berlin d. 6 maja. Russ. Bankn. 196.75. Credit. Act 339.—. Lombarden 117 50 Galizier 99.10 Rumänier 28 25 Oesterr.-Banknoten 165.65.
Usposobienie słabe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 —	84 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	79 25	80 —

Lwów d. 7. maja 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6. minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9. m. 8 wieczór (pociąg nr. 2).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzameczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 5 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 8. m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55. wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany): o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12. m. 20 we Lwowie.

Rada zdrowia w Petersburgu zezwoliła na wprowadzenie kapsułek smołowych Guyota, które tak znakomicie skutkują w przypadkach zaziębienia, w nieżytach, jako też przeciw zapaleniu krtani i suchotom. 2 do 3 kapsułek przy każdem jedzeniu zażytych sprowadza prawie natychmiast ulgę. Całe leczenie nie kosztuje dziennie jak 10 do 20 centów.

Dla uniknienia licznych naśladowań uważnie na to baczyć należy, że na każdym flakoniku znajduje się podpis p. Guyota w trójkolorowym druku. 10)

Dostać można we Lwowie w aptekach: Pp. Jakóba Beisera i C. Krzyżanowskiego, w Brodach w aptece pod „Złotą Koroną."

Nadesłano.
W ogrodzie ludowym
M. STENGLA
codzień przedstawienia artystów włoskiego towarzystwa
ANTONIO
składającego się z dziesięciu osób.
Codzień odmienny program.
Produkcje gimnastyki, śpiewu, tańca i pantominy.

Podziękowanie.

Rodzina zmarłej **Wandy z Pierożyńskich Zaleskiej** składa serdeczne podziękowanie wszystkim PT. szanownym znajomym, przyjaciołom i krewnym, którzy raczyli towarzyszyć przy oddaniu ostatniej posługi zmarłej na dniu 5. maja r. b.

Pan przedwieczny, w którego rękach spoczywają losy, niechaj wynagrodzi Wam stokrotnie za trudy i dowody cennego nam przywiązania wśród smutku.

Lwów d. 6. maja 1878.

Ludwik i Sydonia Pierożyńscy, Aleksander Zaleski. Mieczysław, Hermina i Konstanty Pierożyńscy.

Piece kaflowe!
MICHAŁ SZTAC
we LWOWIE l. 38. ulica Snopkowska,
poleca swój dobrze zaopatrzony
skład w towary gliniane
a szczególnie zwraca uwagę szan. P. T. Publiczności na tanie i wyborne **piece, kominki i kuchnie.**
Wszelkie zamówienia tak w miejscu jak i na prowincję uskuteczniam w jak najkrótszym czasie. 1405 3—3
Tuszę sobie, że szanowna P. T. Publiczność swemi względami jak najliczniej mię zaszczycić raczy.

W dalszym ciągu
Biblioteki Mrówki
opuściły prasę:
Brodziński. O narodowości Polaków . . . 20 ct.
Brzozowski. Noc strzelców w Anatolii . . . 30 „
Goszczyński. Anna z Nabrzeża 35 „
Goszczyński. Oda, powieść 20 „
Krasicki. Monachomachia i Antimonachomachia . . . 20 „
Krasicki. Satyry . . . 30 „
Lenartowicz. Bitwa racławicka 20 ct.
Lenartowicz. Lirenka . . 35 „
Malczewski. Marja . . . 15 „
Skarga. Wzywanie do pokuty 20 „
Słowacki. Jan Bielecki . . 10 „
Słowacki. Ksiądz Marek . . 35 „
Słowacki. Mazepa . . . . 30 „
Słowacki. Poema Piasta Dantyszka o piekle . . . 25 „
Słowacki. Marja Stuart (pod prasą) . . . 30 „
Nabywać można we wszystkich księgarniach. 2132 12—12
Skład główny
w Księgarni Polskiej
we Lwowie, 14, plac Halicki.

Właśnie wyszło z druku:
O istotnych znamionach czynności kredytowych i ich nieważności według ustawy lipcowej z r. 1877 napisał dr. **Leonard Piętak** 80 ct.
Poprzednio wyszło:
O giełdzie i czynnościach giełdowych ze stanowiska prawa austrjackiego przez dr. Leonarda Piętaka 80 zł. 1.20.
O towarzystwach zarobkowych i gospodarskich według ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 z uwzględnieniem odnośnych ustaw w Niemczech obowiązujących napisał dr. Leonard Piętak.
Otrzymała na główny skład
KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego
2440 we Lwowie. 1—3

Kamienica
3piątrowa w śródmieściu liczba 8. ulica TRYBUNALSKA jest z wolnej ręki do **sprzedania.**
Bliższą wiadomość udziela Administracja tejże realności. 2412 1—3

Wódka francuska
czysta, tudzież
Wódka francuska z solą
podług przepisu Will. Lee,
najlepszej jakości utrzymuje na składzie
Apteka pod Gwiazdą
PIOTRA MIKOLASCHA
2059 **we Lwowie.** 4—?

Dr. J. MAHL
(lekarz chorób gardła i piersi)
zawiadamia niniejszem, iż od dnia 26. kwietnia b. r. mieszkać będzie **na placu św. Ducha** w domu gdzie się znajduje skład fortepianów p. Marka.

Dzierżawa
od 15. czerwca b. r.
300 morg. ornej ziemi 100 m. łąk, wysiewy: 30 korcy pszenicy, 70 żyta, 120 jarzyn, 90 kartofli, 20 morgów koniczyny. Mila od cesarskiego gościńca 3 od koleji z propinacją lub bez.
Zgłosić się do Wgo dr. **Rybickiego w Rzeszowie.** 2443

Skład Fortepianów Jana Balko
ulica Karola Ludwika Nr. 16. w własnym domu. **Fortepiany, harmonie,** i samo**grające szafy** z fabryk Streichera, Bösendorfera, Schweighofera, Heitzmanna, Hamburgera, Hoffbauera i innych po cenach najumiarkowańszych, 10 lat gwarancji. 2181 25—40

L. 1135.
Ogłoszenie licytacji.
Celem wypuszczenia w drodze przedsiębiorstwa budowy nowego domu kary dla mężczyzn w Stanisławowie przyjmować będzie c. k. nadprokuratorja pisemne oferty do dnia 10. czerwca 1878 r. do 12. godziny w południe. 2415 1—3
Warunki ogólne i szczegółowe plany, kosztorysy, wykazy cen jednostkowych itd. przygotowane są w Nadprokuratorji państwa do przejrzenia, gdzie także bliższe informacje względem tej budowy zasiągnięte, tudzież blankiety na oferty za uiszczeniem kosztów nakładu podniesione być mogą.
Z c. k. Nadprokuratorji Państwa
Lwów, d. 28. kwietnia 1878.

Pasiecznik
postępowy praktyczny, żonaty w średnim wieku mogący się wykazać dobremi świadectwami poszukuje posady — adres K post. rest. Kozłów. 2416 1—2

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH
Adolfa Welisch
teraz tylko we **Wiedniu,**
Wiedeń, Hauptstrasse 11.
pod „rzymskim cesarzem"
Ubrania wiosenne 18 zł.
Zarzutki wiosenne 10 zł.
Wzory franco.
Wykonanie zamówień najlepsze.
1885 7—12

Soeben erschien 6. sehr verm. Aufl.:
Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl.
Auch zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von 11210
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22.
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum emer. Universi.-Professor a. h. ausgezeichnet.

Sezon 1878.

Świeże WODY mineralne

z zdrojowisk naturalnych

co dni 14 świeży transport

poleca handel

Karola Bałłabana

Lwów, Halicka.

Franzensbad,

w północno-zachodnich Czechach.

Sezon od 1. maja do 30. września.

Żelaziste szczawy zawierające sól glauberską, nader szczęśliwe połączenie wzmacniającego żelaza z solami, dającemi się łatwo rozpuścić. Musujące podług najnowszego balmeologicznego postępu urządzone, kąpiele żelaziste, najskuteczniejsze pomiędzy znanemi kąpielami mułowemi, kąpiele gazowe. Polecone przeciw wszelkiego rodzaju osłabieniom, pochodzącym z tworzenia się krwi, przeciw chorobom organów trawienia i w spodnich częściach ciała, szczególnie przeciw chorobom kobiecym, przeciw zwichniętej czynności muszkułów i nerwów, przeciw pozostałym wypocinom i osłabieniu po ciężkich chorobach.

Trzy wielkie domy kąpielowe z 320 gabinetami, bezpośrednie połączonie z koleją Państwową saską i bawarską, z bawarską koleją Wschodnią, koleją Północno-zachodnią, Franciszka Józefa i Busztihradzką.

Pyszne i łagodne powietrze górskie, wzorowo urządzone hotele i domy prywatne, tanie mieszkania, piękne parki, wielki nowo zbudowany kursal, eleganckie jadalnie, doborowa muzyka kąpielowa (Tomaschek), codziennie rano u źródeł, popołudniu w parku, podczas niepogody w sali konwersacyjnej, bale, zabawy, koncerty, teatr, liczne wycieczki. Znana dobra kuchnia po miernych cenach, kościół katolicki i luterski i izraelicka synagoga.

Objaśnień udziela 1951 1—2

Urząd burmistrzowski.

DO SPRZEDANIA

realność w Busku

położona, z domu murowanego budynku gospodarskiego i sadu składająca się.

Bliższa wiadomość u notarjusza w Busku. 2439 1—3

Zakład wodoleczniczy

w Sassowie

otwartym będzie

z dniem 15. maja b. r.

Oprócz hydroterapii racjonalnej według zasad postępu, zaprowadzam leczenie elektryką i zarazem kąpiele elektryczne, jako najnowszą zdobycz w dziedzinie wykonawstwa lekarskiego.

Umieszczenie chorych i kuchnia odpowiędzą wszelkim wymogom hygieny i specjalnym wskazaniom leczniczym.

Dr. Władysław Bogdański,

były sekundarjusz Szpitala Powszechnego we Lwowie

2435 2—3

Do sprzedania

Realność

składająca się z domu mieszkalnego i dwóch budynków gospodarskich w okolicy przyjemnej na przedmieściu Lwowa wraz z obszarem około 6 morgów, ogrodem owocowym, warzywnym i szparagarnią. Wiadomość w Administracji „Gaz. Narod."

2246

Maurycy Zebrowski

doktor medycyny, chirurgii i akuszerji, 2444 1—6

lekarz dawniej praktykujący w Szczawnicy i Meranie, ordynować będzie w tym roku

w Gleichenbergu [w Styrji]

z początkiem sezonu kąpielowego.

Codziennie dwa razy poczta i stacja telegraficzna.

Trenczyńskie Cieplice

we Węgrzech.

Ostatnia stacja kolejowa „Trenchin" Waagthalbahn.

Od wielu set lat znane Cieplice siarczane od 29 do 32 stopni Reaumera przeciw gośćcowi reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, chorobom naskórnym i w kościach, słabościom syfilitycznym, solzom. **Pora rozpoczyna się 1. maja** Od 1. października pora zimowa. Żętyca, wody mineralne, kąpiele igliwiowe i żelaziste, pływalnia, wiele z komfortem urządzonych hotelów i domów prywatnych, dobre restauracje i kawiarnie, codziennie przedstawienia teatralne, dobra orkiestra, wypożyczalnia książek, bale, koncerta, apteka i pyszny park dla P. T. publiczności. Lekarze kąpielowi: Dr. Ventura, radca sanitarny, dr. Nagel. Dalsze objaśnienia udziela najchętniej

2023 4—10 *Zarząd kąpielowy.*

Zakład żętyczno-leczniczy

w Kulasznem

zostaje otwarty

dnia 20. maja 1878 r.

Zakład ten, istniejący od lat trzech, zyskał sobie swem położeniem, wygodnem urządzeniem i wyborną żętycą uznanie tak gości jakoteż szanownych panów lekarzy.

Położony o kilkadziesiąt krokow od dworca kolei Przemysko-Lupkowskiej **„Szczawne"**, ułatwia przystęp szczególnie chorym, nie znoszącym podróży na kołach. W pięknej, górskiej okolicy nad rzeką **Osławą**, otoczony ze wszech stron wysokiemi górami, Zakład ten zakryty jest przed szkodliwemi wiatrami i nagłemi zmianami temperatury. Położeniem swem geograficzno-klimatycznem kwalifikuje się szczególnie do pobytu i kuracji w cierpieniach piersiowych, krtani i serca.

Zakład utrzymuje **500 owiec**, które dostarczają doskonałej, z wielką starannością przyrządzanej żętycy. W Zakładzie znajdują się aparata do inhalacji, łazienki do kąpieli ciepłych i iglicowych, oraz gabinety nad rzeką Osławą do kąpieli zimnych.

Zakład dostarcza wszelkich wód mineralnych. Mieszkania suche, wygodnie urządzone; cena pokoju wedle urządzenia i wielkości od 45 ct. do 1 zlr. 20 ct na dobę. Restauracja dobra w miejscu pod nadzorem lekarza zakladowego zostająca. Podług życzenia można jadać w abonamencie miesięcznym lub à la carte. Spacery w ogrodzie Zakład okalającym, oraz do bliskich lasów szpilkowych. Kaplica w ogrodzie. Obszerna sala i weranda służą do zebrań w czasie niepogody, a fortepian, czasepisma i mała biblioteczka uprzyjemniają pobyt gościom. Poczta i telegraf w miejscu.

O wczesne zamówienia uprasza i wyjaśnień udziela 2434 1—2

Zarząd Zakładu żętycznego w Kulasznem (poczta Szczawne.)

GALICYJSKI

Zakład zastawniczy i kredytowy

we Lwowie, ul. Teatralna w gmachu teatralnym

udziela pożyczki na zastaw

a) Wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców;
b) Towarów i innych przedmiotów nowych i używanych;
c) Papierów publicznych wartościowych;

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności począwszy od 1 zł. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe **po 7 od sta.**

Zwrot wkładek do 50 zł. uiszcza się bez wypowiedzenia
100 zł. z 3dniowem wypowiedzeniem
250 zł. z 10 „ „
500 zł. z 20 „ „
1000 zł. z 30 „ „

Godziny urzędowe: od 8. do 12. w południe, od 3. do 5. po południu.

2179 4—?

Oferty na piece.

Oferuję 300 sztuk dobrych białych pieców kaflowych z natychmiastową dostawą w rozmaitych wzorach, przyjmując zarazem ustawienie i dostarczenie potrzebnego do nich żelaziwa.

Cenniki, rysunki i próbki przysyłam na żądanie.

Joseph Mann,

2030 1—2 Ofenfabrikant w Gleiwitz, na Szląsku pruskim.

Paryzkie i wiedeńskie meble

bardzo eleganckie, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl, stolarz i tapicer,

magazyn założony r. 1835, odznaczony 9 medalami.

we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91.

obok Schöllerhof.

Ilustrowane cenniki za nadesłaniem 2 zł. 1993 9—?

C. k. nadworna fabryka fortepianów

J. HEITZMANN et SYN

WE WIEDNIU

poleca szanownej publiczności swój obficie zaopatrzony

Skład fortepianów i pianinów

rozmaitej wielkości i gatunku, po różnych lecz umiarkowanych cenach. Pewni odbiorcy mogą płacić ratami. Handlarze fortepianów dostają odpowiedni rabat.

GŁÓWNY SKŁAD i wypożyczalnia we WIEDNIU **Stadt, Rothenthurmstrasse 14., od 1. maja Stadt, Graben 15.** — FABRYKA: Wiedeń, Bez. IV., Hauptstrasse 60. Filia w Pradze, Kohlmarkt Nr. 15.

Fabryka istnieje od r. 1839. Na wszystkich wystawach medale i wyszczególnienia." 2268 12—24

Papierki cygaretowe,

prawdziwe francuskie, **żadna imitacja** po oryginalnych cenach za gotówkę lub za zaliczeniem: 1968 7—?

Alex. Mosé, Wien, I. Kölnerhofgasse 4.

Ilustrowany cennik płócien i bielizny

Schostal & Härtlein

Główny skład: Kärntnerstrasse 6, filia Graben Nr. 30.

Peter Dorsch- Möller's Leberthran

Na wystawie w Filadelfii z pomiędzy wszystkich konkurentów świata jedyną nagrodę pierwszą. 1162 11—12

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach wód mineralnych.

Tran Möllera, wyrabiany we własnych fabrykach na miejscu połowu, na wyspach Lofot (Norwegja) ze świeżych i wyborowych wątrób, ma kolor naturalny bladawo żółty, smaku przyjemnego oliwy, prawie bez zapachu, łatwy do strawienia, nawet na najsłabszy żołądek.

Tran ten bywa w samych fabrykach napełniany do flaszek i opatrzony oryginalnemi etykietami i kapslą, jest zatem jedynym produktem tego rodzaju, nie ulegającym żadnemu fałszerstwu lub jakiejkolwiek innej manipulacji ze strony odprzedających. Z tego względu dana jest konsumentom wszelka gwarancja, otrzymają bowiem czysty naturalny produkt ze wszystkiemi przymiotami leczniczemi, które okazały się skutecznemi w słabościach piersiowych i płuc, skrofułach, gruczołowych osłabieniu itp.

Ażeby usunąć przesąd, który publiczność ma do „tranu brunatnego" medycznie skuteczniejszego, jak bladawo żółty, także nazwany białego gatunku, polecam do uwzględnienia dołączoną do każdej flaszki rozprawę o tranie, tudzież o jego przyrządzeniu i fałszerstwach.

Główny skład we Wiedniu: Paul Eckhardt, III. Heumarkt 7. Cena flaszki 1 zlr.

Skład we Lwowie w apt. p. Zygmunta Ruckera, w Kołomyji w apt. Jana Sidorowicza, w Tarnopolu u F. Jamrógiewicza, w Tarnowie u W. Müldnera i Spół., w Rzeszowie J. Schaitter i Spół., w Przemyślu M. Krug., w Stanisławowie w apt. Fr. Stecher., w Jarosławiu J. Rohm apt.

Wszystkich P. T. handlujących żelazem i towarami metalowemi

uprasza się najuprzejmiej o nadesłanie nam dokładnych adresów w celu udzielania im tygodniowo **zupełnie bezpłatnego** naszego dziennika

„Der Metallarbeiter" 1997 3 3

zawierającego listę najobfitszych źródeł do nabycia wyrobów krajowych i zagranicznych z żelaza, blachy i metalów.

Administracja „Metallarbeiter" we Wiedniu VII., Kirchberggasse 37.

Okólnik.

Z końcem miesiąca maja b. r. dopełnionym będzie główny zakup prac naszych artystów do rozlosowania. 2437 1 3

Uprasza się więc tych szanownych pp. korespondentów i członków Towarzystwa, którzy dotąd należytości za akcje nie uiścili, żeby najdalej do tego czasu pieniądze za akcje do kasy Towarzystwa przesłać raczyli.

Kraków, 1. maja 1878.

Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pieknych w Krakowie.

VICHY

Zakład kąpielowy

Administracja: w Paryżu, 22, bulevary Montmartre.

1371 2—8

(Francja departament de l'Allier)

Własność rządowa francuska.

Administ. w Paryżu, 22, boulev. Montmarte

PORA KĄPIELOWA

w zakładzie Vichy, jednym znajwykwitniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób **żołądka, wątroby pęcherza, żwiru, cukrzycy (diabetis) dna kamienia, etc.**

Codzień od 15 maja do 15. września.

Teatr i Koncerta w Casino. Muzyka w Parku. Czytelnia. — Salon dla Dam. — Salon do gier, po konwersacji, do gry w Bilard.

Koleje żelazne prowadzą do Vichy

Techniczne i konstrukcyjne biuro

Kellner & Iràsek,

inżynierów w Pradze, Graben 5.

Fabryka machin,

poleca się

do wykonania budowli i urządzenia wszelkich zawodów gospodarskich i przemysłowych.

Specjalnie do urządzenia i założenia:

browarów, słodowni, lodowni, gorzelń, fabryk do wyrabiania spirytusu, drożdży, potaszu; fabryk do wyrabiania krochmalu, dexryny, syropu i cukru jagodowego; zakładów gazowych z odpadków, tartaków wodnych pomp, motorów do pędzenia za pomocą pary, wody i kotłów parowych itp.

Najnowsze patentowane

palowiska bez dymu

pod kotły parowe, wanny browarniane itd.

Planów i kosztorysów dostarczamy, objaśnienia chętnie udzielamy. Wszelkie zlecenia wykonujemy rychło, rzetelnie i pod gwarancja. 1937 1 3

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnorecznym podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand ainé*

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger. *A. Legrand ainé*

Skład główny **w Fecamp we Francji.**

Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. Dostać można we LWOWIE w cukierniach pp. Leopolda Rotlendera i M. Kosteckiego. 1854 10—26

Preparowana Wódka francuska

najpewniejszy środek przeciw słabościom następującym: Leczy zastarzałe skaleczenia, oparzenia i wszelkie rany, zapalenia öcz, bezwładność, odmrożenia, ból zębów, głowy, usz, w szczególności zaś cierpienia reumatyczne, jest nieocenionym środkiem oczyszczającym zęby, gdyż nietylko nadaje zębom połysk ale wzmacnia także dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór z ust, zostawiając po sobię przyjemny smak. Wzmacnia skórę na głowie i niedopuszcza tworzenia się łupieży.

Cena: Flaszka wielka 80 ct., mała 40 ct.

ÉLET-ITAL,

wyborny środek domowy przeciw wszelkiego rodzaju febrom, słabości morskiej, niestrawności, kurczom żołądka, żółtaczce, wymiotom, kolkom zatrzymaniu moczu, bezsenności itd.

Cena flaszki I. 65 ct., flaszki II. 50 ct.

Utrzymują na składzie: we Lwowie **Z. Rucker,** w Bochni J. Biernacki, J. Bulsiewicz, G. Nachodzki, w Czerniowcach C. Alth, F. Krzyżanowski, J. Golichowski, J. Habermann, A. Tabakar, Ign. Schnirch, w Kołomyja E. Steuzel J. Sidorowicz, w Stanisławowie A. Beill, F. Stecher. 2102 4—6

Zakład wodoleczniczy

w Styrji **Frohnleiten** kolej południowa,

w najpiękniejszem położeniu górskiem, wolnem od wiatru i kurzu, nader pięknie urządzony, tudzież pojedyncze pokoje tanie i mieszkania w wielkim zakładzie i w hotelu pod „Austria." 1889 5—6

Na żądanie wysyłam cenniki i regulamin domowy odwrotnie gratis.

Dr. K. V. Seeliger.

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Reisera.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie ulica Jagielońska l. 3.,

podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. września 1877 wydaje następujące

asygnaty kasowe

5	procentowe za	14-dniowem	wypowiedzeniem
$5\frac{1}{2}$	„ „	30	„ „
6	„ „	90	„ „

3172 5—?

Wszystkie w obiegu będące $6\frac{1}{2}$ procentowe **asygnaty kasowe** z 90dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się po $6\frac{1}{2}$% tylko do dnia 1. grudnia 1877., zaś 6 procentowe z 30dniowem wypowiedzeniem po 6% tylko do dnia 1. października 1877.

Dyrekcja.

Skład główny pod kontrolą fizykatu miejskiego.

Naturalne

Wody mineralne

świeże

krajowe i zagraniczne.

Pojedynczo i hurtownie.

Wysełki natychmiast po zamówieniu.

Piotr Mikolasch

we Lwowie.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem [A. Kosiński]